



1 listopada

Dzień Wszystkich Świętych



Człowiek żyje tak długo,
jak długo trwa pamięć o nim...

W WYDANIU

**Felieton polityczny
Jacka Matysiaka**

str. 8-9

**Uchronić od
zapomnienia - hołd Gen.
Sosabowskiemu i jego
żołnierzom,**

str. 10-11

Nowojorska mieszanka

str. 13

**Chłopi - film Doroty
Kobieli i Hugh'a
Welhmanów**

str. 17

**Polskie drogi
do świętości.
ks. Boguchwał Toura**

str. 18



DACHY

Karol Roofing Expert

PROFESJONALNY SERVICE INSTALACJA & NAPRAWA

FACTORY CERTIFIED



GAF MASTER ELITE

WEATHER STOPPER® ROOFING CONTRACTOR

TEL. (860) 384-9454



- ✓ Nowe dachy
- ✓ Ponowne pokrycie dachu
- ✓ Naprawy nieszczelności
- ✓ Rynny



- ✓ Pilne naprawy
- ✓ Dachówki (shingle) - service
- ✓ Fachowe konsultacje i wiele więcej

25 LAT DOŚWIADCZENIA 100% GWARANCJI



Owens, Schine, & Nicola, P.C.

Legal Services Since 1928

KONSULTACJA SPRAWY

BEZPŁATNA

Ponad 20 lat
doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA

Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

**ODSZKODOWANIA
PRACOWNICZE**

DUI

**KUPNO I SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI**

PRAWO RODZINNE

- rozwody
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu



LISA PYTERAK MAINOLFI

ADWOKAT

MÓWIĘ PO POLSKU

799 Silver Ln

Trumbull, CT 06611

(203) 375 0600

17 Lenox Place

New Britain, CT 06050

(203) 375 0600

Wszystkich Świętych – czas zadumy i wspomnień

*Dzień jesienny tak cicho
Jak liść żółtkły opada;
Złoto ma z października
Smutek ma z listopada.
I w ten smutek złotawy,
I w ten płomyk zamglony
Przybrały się Zaduszki
Jak w przejrzyste welony.
Płoną świeczek szeregi,
Płoną świeczek tysiące,
Powiewają płomyki
Zamyślane i drżące.*

/Hanna Lochocka „Płoną świeczki”/

1 listopada to szczególny dzień, w którym wspominamy naszych bliskich zmarłych i odwiedzamy ich groby na cmentarzach. Historia tego święta jest bardzo ciekawa, a jego obchody zmieniały się na przestrzeni lat.

Dzień Wszystkich Świętych wywodzi się ze zwyczaju oddawania czci wszystkim męczennikom. W VII wieku papież Bonifacy IV nakazał złożenie licznych relikwii najbardziej czczonych męczenników do Panteonu, czyli starożytnej świątyni. Od tamtego czasu corocznie 13 maja obchodzono święto ku czci wszystkich męczenników za wiarę chrześcijańską.

Kolejno, w 741 roku, papież Grzegorz



III ustanowił przeniesienie święta na 1 listopada, a w 837 roku rozporządzeniem papieża Grzegorza IV tego dnia zaczęto wspominać nie tylko męczenników, ale również wszystkich świętych Kościoła katolickiego.

Warto również wspomnieć o genezie Zaduszek, czyli dniu po Wszystkich Świętych. Wywodzą się one z praktyk wczesnośredniowiecznych mnichów,

którzy odprawiali coroczne msze za ich zmarłych braci. W 998 roku Odylon, opat klasztoru benedyktyńskiego we francuskim mieście Cluny, wyznaczył 2 listopada dniem modlitwy za wszystkich zmarłych wiernych. Zwyczaj ten przejęły inne zakony, a powszechnie Dzień Zaduszny upowszechnił się w całym Kościele katolickim.

Wszystkich Świętych to dzień, w którym odwiedzamy groby bliskich nam zmarłych osób. Modlimy się za nich, wspominamy, zapalamy znicze – symbole pamięci - kładziemy na pomnikach stroiki i wiązanki z różnych kwiatów. Tego dnia w kościołach katolickich odprawiane są

msze w intencji zmarłych świętych. Po zakończonych liturgiach księża wyprowadzają uroczyste procesje na cmentarze, na których odbywają się modlitwy nad grobami zmarłych.

Zarówno 1, jak i 2 listopada, rodziny modlą się nad grobami. To czas refleksji nad przemijającym czasem i śmiercią oraz powrotu myślami do wszystkich, którzy odeszli. Należy pamiętać, że to właśnie Zaduszki są dniem modlitw za wszystkich zmarłych. Tego dnia również odprawiane są uroczyste msze święte w kościołach, a w niektórych parafiach także wyprowadzane są procesje.

W dzień Wszystkich Świętych oraz w dzień Zaduszny na cmentarzu przychodzą również osoby innych wyznań niż katolickie, wyznawcy innych religii, aby uczcić pamięć i pomodlić się, a także osoby niewierzące, które także chcą oddać szacunek zmarłym. To świetna okazja, aby powspominać bliskie osoby, których nie ma już z nami. Polskie odwiedzanie cmentarzy całymi rodzinami, zwłaszcza w te dwa pierwsze listopadowe dni, jest unikatowe na skalę całej Europy.

Przed wieloma cmentarzami prowadzone są kwesty na rzecz różnych nekropoli – na renowację starych pomników, zapomnianych mogił, zabytkowych cmentarzy. Często kwestują osoby znane z przestrzeni publicznej: aktorzy, politycy, wokaliści. Wybierając się na cmentarz przed Wszystkimi Świętymi warto sprawdzić, czy okoliczne groby nie zostały zapomniane.

W te szczególne dni pamiętamy także o poległych bohaterach walczących o naszą wolność, zapomnianych grobach bezimiennych żołnierzy oraz o miejscach pamięci narodowej.

Źródło: www.carrefour.pl



BILLY'S BAKERY
Heart Baked Breads

Godziny otwarcia:
Poniedziałek-Sobota 6am-6pm
Niedziela 6am-2pm

Oferujemy
zawsze świeże pieczywo
śniadania i lunchy
jagodzianki i crossanty
drożdżówki

Billy's Bakery
billysbakery.com
(203) 337-5349
1885 Black Rock Tpke, Fairfield, Connecticut

/Billysbakery

WETHERSFIELD BUILDING SUPPLY

PAVERS STARTING AT \$3.05 SFT

1246 BERLIN TURNPIKE
WETHERSFIELD, CT 06109

860.956.8831

NICOLOCK
PAVING STONES • RETAINING WALLS • OUTDOOR LIVING
 paver-shield



Sfinansowano ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



„Nowe otwarcie przyjaznych relacji, – korzystne, ale nie dla Polski !

Opinia Marii Legiec z Niemiec

Jeszcze piana agitek na ustach tak zwanej opozycji pod wspólnym hasłem „odsunąć PiS od władzy” (to jest wyrażenie salonowe, w wypowiedziach publicznych brzmiało o wiele wulgarniej), jeszcze nie zaczęły się te setki drobnych ugrupowań w łonie opozycji ostatecznie dogadywać – a już rząd nad Szprewą, już media niemieckie nie potrafią się powstrzymać od okrzyków: „Hurra! Wygraliśmy”. Liczba mnoga tego czasownika „wygraliśmy” jest symbolem od dłuższego czasu trwającej w Niemczech, trwającej w Parlamencie Europejskim nararacji: „to my obalimy rząd PiS”, co można było (dosłownie !) usłyszeć w wypowiedzi przewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej Manfreda Webera, która ukazała się w FAZ 28 czerwca 2023 r.: Brzmiała ona tak: „Jesteśmy jedyną siłą, która może zlikwidować PiS w Polsce” I jeszcze: „Niemiecka AfD, podobnie jak Le Pen we Francji czy PiS w Polsce, są dla nas przeciwnikami i będą przez nas zwalczane”. Zaś Szefowa KE Ursula von der Leyen podczas kongresu Europejskiej Partii Ludowej w Rotterdamie, który miał miejsce na początku czerwca ub. roku żegnając Tuska podczas jego odejścia z funkcji przewodniczącego zapowiedziała: „Kiedy znów cię spotkamy, zobaczymy cię jako premiera”.

I życzenie to, które można zrozumieć jako zapodanie „rozkazu do wykonania”- przybrało realne formy 15-października tego roku. Przyczyny takiego stanu rzeczy są nam, Polakom (bardzo wielu) dobrze znane. W Niemczech i rząd i media mają charakter liberalno-lewicowy. Panuje tu od długiego czasu przekonanie, że jedyną przeszkodą dla przyjaznych relacji polsko-niemieckich był rząd Zjednoczonej Prawicy. Domaganie się spłaty wojennych odszkodowań przez ten rząd stało w opinii Niemców na przeszkodzie tej relacji. Teraz po, jak uważają -usunięciu tej przeszkody można spodziewać się nowego otwarcia w relacjach Berlina z Warszawą i spolegliwości wobec Niemców nowego, przyszłego premiera Polski.

Teraz, wraz z nowoutworzonym rządem nad Wisłą – twierdzą autorzy tekstów - Europa stanie się ponownie znacznie bardziej zdolna do działania. Jej (Unii Europejskiej ?) błędy zostaną zaraz usunięte, bo: „Jeżeli opozycji w Polsce jako największemu państwu UE w Europie Środkowo-Wschodniej uda się przejąć władzę w Warszawie - a odpowiednie partie zapewne zrobią wszystko, by to osiągnąć - to Polska przestanie być częstym blokerem europejskich kompromisów. Polsko-węgierskie zwanie szeregów przejdzie wówczas do historii” –powiedziała

Johanna Herzing w „Deutschlandfunk” (21.10.2023.)

Po podaniu ostatecznych wyników przez IPSOS, a nawet już w dniu wyborów o godzinie 12.00 - wielka radość opanowała gazety niemieckie. Mimo, że jeszcze nie wszystkie głosy policzone, a pierwsze dane pokazywały procentualne zwycięstwo partii rządzącej (36.8 %) - już hucznie ogłoszono zwycięstwo Donalda Tuska i jego grupy – nie będącej jeszcze wcale (do dzisiaj) koalicją.

Przyczyny zaplanowanego i wymarzonego przez Niemców odsunięcia PiS-u od władzy były dla mediów jasne, np.:

–*„Partia rządząca w Polsce miała niewiele do zaoferowania w kampanii wyborczej poza nienawiścią i podsycaniem strachu. Strachu przed wszystkim: przed obcokrajowcami i migrantami, Niemcami, Rosją, Europą, zmianami i przyszłością”.*

Partia rządząca polegała na swoim podstawowym elektoracie i, co fatalne, na politycznym braku zainteresowania.

–*PiS dosłownie zignorował fakt, że istnieje silne pragnienie wyraźnej zmiany kursu. Dwa ogromne demonstracje opozycji w okresie poprzedzającym wybory były ledwie wspomniane w kontrolowanym przez rząd i przez lata tylko groteskowym programie państwowych mediów*

–*„PiS stał się ofiarą własnego wypaczonego światopoglądu i agitacji.*

– *„młodzi wyborcy zostali przez PiS jedynie zniechęceni, a jednocześnie mimowolnie upolitycznieni”*

Sumę win przegranej partii - wyrażono w tym zdaniu:

–*„Praworządność została całkowicie podważona, państwowe media zostały przekształcone w narzędzia propagandy, wyhodowano ogromny nepotyzm, grupy społeczne zostały zmarginalizowane i dyskryminowane. Kiedy myśli się o kobietach i sztywnym prawie aborcyjnym, nie jest przesadą stwierdzenie: ich życie było zagrożone”.*

We wszystkich wypowiedziach medialnych Tusk jest ukazywany jako ofiara nienawiści ze strony obozu rządzącego, jest narażony na zaciekle ataki i oszczerstwa ze strony PiS, a szczególnie państwowej telewizji TVP.

Na jego temat - brakuje dziennikarzom słów podziwu. Program jego partii jest gloryfikowany jako powrót Polski do prawa UE i praworządności, jest przeciwieństwem pisowskiego prawicowego populizmu i autokratycznych tendencji. Podczas wizyty w Polsce i na Litwie (29. lipiec 2022) o szefie rządzącej partii Jarosławie Kaczyńskim tak się wypowiedział szef niemieckiej opozycyjnej partii Chrześcijańskich Demokratów (CDU) Friedrich Merz: „Kaczyński jest być może najważniejszym politykiem w kraju, ale tragicznie utknął w przeszłości i nie może dokonać skoku w przyszłość”.

Ten „skok w przyszłość”- to według Niemców impuls do przygotowania i wprowadzenia w życie nowego traktatu unijnego, który ma pomóc scentralizować Unię (i w konsekwencji ograniczyć kompetencje poszczególnych państw). Został on najpierw zaproponowany przez ekspertów niemiecko-francuskich, później w dużym stopniu powtórzony w propozycji Parlamentu Europejskiego, grup przedstawicieli liberalno-lewicowych frakcji. Zmierza on do przekazania jeszcze większej władzy nad Unią Europejską Niemcom (i Francuzom), jest realizowany poprzez promowanie centralizacji uprawnień, czyli przenoszenie ich z poziomu narodowego na europejski i poprzez jednoczesne wzmocnienie władzy Paryża i Berlina w instytucjach pomiędzy-rządowych. Jedną z propozycji zmiany traktatu jest przymus przynależności do strefy euro, przeniesienie polityki klimatycznej jako wyłącznej kompetencji Unii Europejskiej oraz potężna ofensywa ideologiczna, promująca lewicowe wartości, równość gender, również prawa mniejszości seksualnych w debacie publicznej, upowszechnianie idei gender w systemie edukacyjnym, który ma stać się kompetencją dzieloną między UE i państwami.

A więc dużo zmian, które są niekorzystne z punktu widzenia małych i średnich państw, ich suwerenności i wpływu na decyzje. Są też niekorzystne dla obywateli mających chadeckie czy konserwatywne poglądy, jak w naszej Polsce. Dla takich więc jak my - w Unii Europejskiej już nie będzie miejsca.

Niemcy oczekują, że dla takiej rewizji traktatów zapali się zielone światło po wygranej „ich” polityka, Donalda Tuska. Liczą na zamieszczenie pod dywan tematu reparacji wojennych, na rezygnację przez nowy polski rząd z różnych projektów infrastrukturalnych, takich jak zagospodarowanie i udrożnienie Odry, CPK, budowa elektrowni atomowych i wiele innych inicjatyw gospodarczych, które służą wzrostowi dobrobytu naszej Ojczyzny.

Widać jak na dłoni, że to „nowe otwarcie przyjaznych relacji” wkrótce rządzących Polską, które tak bardzo cieszy Niemców jest dla nich korzystne –ale naszym kosztem.

ML

Bibliografia:

Wahl in Polen - Vorbild für Europa (deutschlandfunk.de)

Merz in Polen: Besuch mit „Kanzlercharakter“ - Politik - SZ.de (sueddeutsche.de)

<https://dorzeczy.pl/opinie/494478/prof-grosse-w-ue-nie-bedzie-miejsca-dla-chadekow-i-konserwatystow.html>

Po wyborach tworzymy mity, a powinniśmy zderzyć się z rzeczywistością - rp.pl

Jak szefowa KE żegnała Tuska? To warto przypomnieć! WIDEO (wpolityce.pl)

POLSKI SKLEP MEBLOWY
STAN Furniture LLC

***Jadalnie * Sypialnie * Biura * Przedpokoje**
Meble dziecięce * Wersalki * Narożniki
Kanapy * Fotele *
Krzesła *
Krzesła barowe *



Godziny otwarcia
Wtorek - Piątek: 10:00am do 5:00pm
Sobota i niedziela: 10:00am do 2:00pm

Zapraszamy
59 High St., New Britain

call (860) 817-6225 (860) 229 - 0879
email: superliving@sbcglobal.net



Ujawnił plany Rosji. Putin chce III wojny światowej?

Wybuchnie III wojna światowa? Szef Głównego Zarządu Wywiadu Ukrainy Kyryło Budanow ostrzega, że Rosja chce wywołać militarny chaos na świecie. Dążenie do konfliktu na skalę światową potwierdzają kolejne źródła.

III wojna światowa już nieunikniona? Kyryło Budanow, odnosząc się do wydarzeń w Ukrainie, Izraelu i innych konfliktów na świecie, ostrzega, że globalny konflikt militarny „zbliża się dość szybko”. Pojawiają się też informacje z innych źródeł, że do wojny światowej szykują się Chiny.

Kyryło Budanow ocenia, że wojna w Ukrainie może być prowadzona przez Rosję jeszcze przez 2 lata. Prognozuje, że rosyjska gospodarka może pozwolić sobie na prowadzenie wojny do 2025 roku, maksymalnie do 2026 roku. Podkreślił, że Ukraina nie może pozwolić sobie na zamrożenie konfliktu, a rozmowy pokojowe będą możliwe tylko wtedy, gdy Ukraińcy odzyskają wszystkie swoje terytoria wzdłuż granic z 1991 roku lub w momencie, gdy Rosja zacznie wycofywać swoje wojska z ukraińskich terenów.

Dodał, że to Putin i Kreml mogli dostarczyć Hamasowi broń do ataku na Izrael. Jest zdania, że jeśli konflikt w tym regionie wygaśnie w kilka tygodni, to świat nie powinien się martwić wojną globalną. Jeśli zacznie się przeciągać, to „mogą pojawić się problemy, ponieważ nie tylko Ukraina będzie potrzebować wsparcia w postaci broni i amunicji”.

Wywiad USA ujawnia, że Chiny szykują się do wojny. Pojawiają się kolejne doniesienia, że Putyn dąży do globalnego konfliktu i grozi „atomową apokalipsą”. Korea Północna zawarła pakt z Rosją i rozbudowuje arsenał nuklearny, a do tego wojna Palestyna-Izrael zamienia się w piekło na ziemi. Co więcej, znany ekspert wojskowy ujawnił, że III wojna światowa wybuchnie za 2-3 lata.

Andrew Michta uważa że w ciągu 3 lat Rosja może odbudować swój potencjał wojskowy po stratach na Ukrainie, a Chiny mogą przygotować się do ataku na Tajwan. Tymczasem większość analityków sądzi, że mamy jeszcze przynajmniej 5-7 lat spokoju. Zdaniem Michty „Zachód musi zacząć na masową skalę produkować broń i amunicję oraz gromadzić zapasy uzbrojenia, aby dysponować odpowiednimi siłami na każdy konflikt, jaki się wydarzy”.

Nie tylko Michta ostrzega przed rychłą III wojną światową. Były doradca prezydenta Donalda Trumpa John Bolton ujawnił, że Pekin już przygotowuje się do militarnej konfrontacji i będzie do niej dążył

za wszelką cenę. Skąd ma takie informacje? Powołał się na ustalenia amerykańskiego wywiadu.

Rosja wkrótce zaatakuję NATO?! Ujawniono najnowsze plany Putina

Eksperti z Instytutu Badań nad Wojną (ISW) ostrzegają, że Rosja będzie reformować strukturę swojej armii. To może świadczyć o przygotowaniach do dużego konfliktu, co może być związane z poszerzeniem sojuszu obronnego NATO.

Jak informują eksperci i analitycy z amerykańskiego ISW, Kreml miał sporządzić nowy projekt struktury rosyjskiej armii. Chodzi o zwiększenie liczebności wojsk na zachodnich granicach kraju. Plan ma polegać na tym, aby podzielić Zachodni Okręg Wojskowy, a przywrócić w jego miejsce dwa wcześniejsze okręgi, tj. moskiewski i leningradzki. Przez ostatnie 13 lat był to jeden okręg. Zwiększenie rozmiarów armii na tym obszarze, świadczyć może, według ekspertów z ISW, o przygotowaniach do ewentualnego konfliktu zbrojnego z państwami bałtyckimi, tj. z NATO.

Rosyjskie ministerstwo obrony narodowej przygotowało projekt ustawy, lecz powstał on z inicjatywy samego Władimira Putina, który przesłał go do Dumy Państwowej. Z dokumentu wynika jednak, że zmiana okręgów wojskowych na zachodzie to nie wszystko, co zaplanował dyktator. Czy Putin chce zaatakować Polskę?

Nawet jeśli Rosja nie planuje ataku na kraje NATO w tym regionie, to najnowsze plany Putina wskazują na to, że widzi on jakąś potrzebę w tym, aby wzmocnić swoją armię przeciwko krajom NATO. Głos w tej sprawie zabrał również ekspert z Ukrainy.

Jak podaje Stanisław Żelichowski, ukraiński ekspert, w wywiadzie dla „24 kanał” mówił o tym, że Putin zapewne nie odważy się rozpocząć wojny z państwami NATO, ale będzie działał w tych krajach w sposób hybrydowy. Ekspert jest bowiem pewien, że sojusz obronny zareaguje na działania Rosjan i będzie bronił Litwy, Łotwy czy Estonii.

Ekspert: Czechy ruszyły drogą Polski. Jest zwrot w polityce

Czeska spółka państwowa - CEPS wraz z początkiem października przejęła całą sieć gazową w tym kraju

Oprócz tego CEPS będzie mieć kontrolę nad trzema granicznymi stacjami przesyłowymi do Słowacji, Niemiec i Polski, pięcioma tłoczniami oraz stoma

stacjami przeladunkowymi na styku z krajową dystrybucją gazu.

Warto podkreślić, że wcześniej spółka CEPS przejęła również akcje od niemiecko-kanadyjskiej firmy NET4GAS.

Czechy zaczęły podążać w kierunku niezależności energetycznej, co eksperci coraz częściej zauważają i pod tym względem porównują politykę tego państwa do Polski.

Wpisuje się to w ogólną strategię roli państwa w energetyce. Po inwazji Rosji na Ukrainę Czeši dostrzegli, że rola państwa w tej sferze jest kluczowa. Widać zasadniczy zwrot w polityce państwa. Praga była nastawiona bardzo wolnorynkowo. Czechy były prymusem w doganianiu Zachodu. Szeroko otworzyli się również w sektorze energetycznym. Sytuację zmieniła wojna wywołana przez Putina. Teraz Czeši wrzucają bieg wsteczny i koncentrują w rękach państwa kluczowe spółki energetyczne - wyjaśnia w rozmowie z money.pl Krzysztof Dębiec analityk w Zespole Środkowoeuropejskim Ośrodka Studiów Wschodnich.

Serwis money.pl zwraca uwagę jeszcze, że Czechy wcześniej były zainteresowane wykupem gazu LNG od Polski. Ostatnie ruchy Pragi dają większe szanse na zacieśnienie współpracy polsko-czeskiej energetyce.

Królowa Elżbieta II miała polskie korzenie

Brytyjska rodzina królewska od dekad budzi ogromne emocje i zainteresowanie. Przez ostatnie 70 lat na jej czele stała królowa Elżbieta II. Niewielu wie, że monarchini z dziada pradziada miała polskie korzenie. Kto był jej krewnym?

Można by rzec, że królowa Elżbieta II była ikoną. Najslynniejsza monarchini Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z dynastii Windsorów urodziła się 21 kwietnia 1926 roku w Londynie jako córka króla Jerzego VI i jego małżonki Elżbiety Bowes-Lyon. Tron objęła w czerwcu 1953 roku, mając zaledwie 26 lat i przez kolejne 70 sprawowała władzę. To uczyniło ją najdłuższą panującą monarchą Wielkiej Brytanii i jednocześnie najdłuższą stojącą na czele państwa kobietą w historii świata. Dożyła sędziwego wieku, zmarła 8 września 2022 roku, mając 96 lat. Wówczas zaczęto analizować jej skomplikowane drzewo genealogiczne, dokonując zaskakującego odkrycia.

Jakiś czas temu portal historia.org.pl przeanalizował drzewo genealogiczne brytyjskiej rodziny królewskiej, odkrywając, że Elżbieta II miała polskie korzenie. Jej krewnym był bowiem król Kazimierz Jagiellończyk, który władał Polską w latach 1447-1492. Pokrewieństwo z polską dynastią wynikało z pochodzenia króla Jerzego VI, jej ojca.

Jest córką Jerzego VI, który był synem Jerzego V, który był synem Edwarda VII, który był synem Wiktorii Hanowerskiej, która była córką Edwarda Augusta Hanowerskiego, który był synem Jerzego III Hanowerskiego, który był synem Fryderyka Ludwika Hanowerskiego, który był synem Jerzego II Hanowerskiego, który był synem Jerzego I Hanowerskiego, który był synem Zofii Doroty Wittelsbach, która była córką Fryderyka V, który

był synem Fryderyka IV, który był synem Ludwika VI Wittelsbacha, który był synem Marii Hohenzollern, która była córką Kazimierza Hohenzollerna, który był synem Zofii Jagiellonki, która była córką Kazimierza Jagiellończyka

Co ciekawe, Kazimierz Jagiellończyk był przodkiem również m.in. Franciszka Józefa I, królowej Wiktorii czy Mikołaja II, co wykazało wiele przeprowadzonych testów genetycznych. To jednak nie koniec zaskakujących informacji. Okazuje się, że nie tylko królowa Elżbieta II miała polskie korzenie. Jej mąż, książę Filip, był z kolei potomkiem generała Wojska Polskiego Królestwa Polskiego, Maurycego Hauke i jego żony Zofii. Jego przypadkiem jest jednak mniej znany. Państwo Hauke mieli wnuka, Ludwika, który był synem ich córki Julii. Za żonę wziął sobie wnuczkę królowej Wiktorii, Wiktorię Heską, z którą doczekał się córki Alicji, która z kolei była matką księcia Filipa.

Kasparow: tego Putin nie przetrwa

Władimir Putin jest w stanie obejść nakładane na Rosję sankcje, jednak nie poradzi sobie z utratą zasobów intelektualnych rosyjskiego społeczeństwa - ocenia rosyjski opozycjonista Garri Kasparow.

Władimir Putin jest w stanie obejść nakładane na Rosję sankcje, jednak nie poradzi sobie z utratą zasobów intelektualnych rosyjskiego społeczeństwa; każdy opuszczający kraj inżynier będzie oznaczać jedną rakietę mniej w arsenale Kremla - ocenia w wyemitowanej w telewizji ERR rozmowie rosyjski opozycjonista Garri Kasparow.

Były szachowy mistrz świata przyznał, że nie wierzy, aby opozycja była obecnie w stanie obalić reżim Putina, ale pomóc w upadku obecnej władzy na Kremlu mogłoby przyjęcie przez Zachód od jednego do dwóch milionów Rosjan podtrzymujących funkcjonowanie rosyjskiej gospodarki. Warunkiem ich wjazdu - zdaniem Kasparowa - miałyby być uznanie konieczności zwycięstwa Ukrainy w wojnie i upatrywanie w nim lepszej przyszłości Rosji.

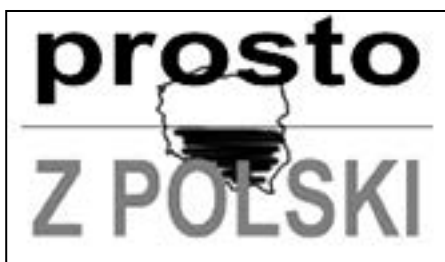
Każdy obywatel Rosji, który „powie, że wojna jest zbrodnicza, reżim nielegalny, a Krym to Ukraina”, powinien móc rozpocząć proces integracji z wolnym światem. Oznacza to, że jeśli jest Korea Północna, powinna istnieć także alternatywa w postaci Korei Południowej - ocenia rozmówca ERR.

Nic Rosji nie zmieni się bez porażki militarnej na Ukrainie. Cała mitologia Putina zbudowana jest na Krymie. Jest to filar, na którym opiera się reżim od 2014 roku. Dyktatorowi brakuje legitymacji wynikającej z wyborów, ale mimo to musi mieć legitymację w oczach ludzi jako ktoś, kto coś osiągnął. Krym jest tym symbolem - wskazuje opozycjonista.

Dlatego wyzwolenie Krymu i ukraińska flaga powiewająca w Sewastopolu byłyby czymś, czego reżim nie mógłby przetrwać. I to wykracza poza Putina i jego dwór, mówimy tu o świadomości imperialnej - dodał Kasparow.

Źródło: PAP, wGospodarce.pl, Do Rzeczy, Planeta.pl

Opracował Andrzej Więciorkowski



Oficjalne wyniki wyborów. Zmienił się podział mandatów dla PiS i KO

W przełożeniu na mandaty wyniki wyborów wyglądają tak:

- Prawo i Sprawiedliwość – 194 (w badaniu late pool – 196);
- Koalicja Obywatelska – 157 (w badaniu late pool – 158);
- Trzecia Droga – 65 (w badaniu late pool – 61);
- Nowa Lewica – 26 (w badaniu late pool – 30),
- Konfederacja – 18 (w badaniu late pool – 15).

We wtorek 17 października Państwowa Komisja Wyborcza podała pełne wyniki wyborów parlamentarnych. Okazało się, iż dość precyzyjne były badania sondażowe pracowni Ipsos.

Jak informuje Państwowa Komisja Wyborcza, pierwsze miejsce w wyborach do Sejmu zajęło Prawo i Sprawiedliwość, na które głos oddało 35,38 proc. Polaków. Na drugim miejscu z poparciem rządu 30,70 proc. znalazła się Koalicja Obywatelska.

Na najniższym stopniu wyborczego podium uplasowała się Trzecia Droga, którą wskazało 14,40 proc. wyborców. Powyżej progu wyborczego znalazły się także notująca poparcie 8,61 proc. Lewica oraz Konfederacja – to ugrupowanie poparło 7,16 proc. uczestników głosowania z 15 października.

Frekwencja w wyborach parlamentarnych wyniosła 74,38 proc. głosów.

Donald Tusk już w drodze do Brukseli po pieniądze dla Polski? To jednak nie takie proste

Odblokowanie należnych Polsce funduszy może nie być ani łatwe, ani szybkie. Przegrana PiS to za mało, żeby Komisja uruchomiła pieniądze, nie czekając na cofnięcie zmian, firmowanych przez Ziobrę. Wyszłoby na to, że w sporze z Polską wcale nie chodziło o praworządność, tylko o nękanie rządu, wybranego w poprzednich wyborach.

Dzień po wygranych wyborach Donald Tusk miał pojechać do Brukseli i odblokować pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy, wstrzymane z powodu zdemolowania polskiego systemu prawnego przez Zbigniewa Ziobrę. Obietnicy tej nie da się jednak łatwo zrealizować ani w tydzień, ani nawet w kilka miesięcy, czy nawet lat po wyborach. PiS ciągle dysponuje prezydenckim wetem, mogącym skutecznie blokować wymagane przez UE zmiany w polskim prawie.

Do tego ma także wystarczającą ilością posłów w Sejmie, żeby zapobiegać odrzucaniu prezydenckiego weta.

Prezes PiS tuż po zamknięciu urn wyborczych zapowiedział kontynuowanie dotychczasowej polityki, wiedząc, że jego partia ma takie możliwości, nawet będąc w opozycji.

„Ja się dziwię”. Gorzkie słowa Jakubiaka o Polakach i Tusku

15 października wraz z wyborami do Sejmu i Senatu odbyło się ogólnokrajowe referendum. Polacy odpowiadali w nim na cztery pytania.

Pomimo nadziei pokładanej w nim przez polityków Prawa i Sprawiedliwości, referendum okazało się nieskutecznym narzędziem zapewnienia obozowi rządzącemu przedłużenia swoich rządów. Według danych PKW, liczba kart ważnych wyniosła 12 082 588, a uprawnionych do głosowania było 29 532 595. Frekwencja wyniosła zatem 40,91 proc., co oznacza, że referendum jest nieważne.

W trakcie kampanii wyborczej Prawo i Sprawiedliwość zachęcało, by na wszystkie z czterech pytań referendalnych odpowiedzieć „nie”. Z kolei opozycja namawiała do bojkotu głosowania.

Wielu polityków oraz komentatorów wyraziło zdziwienie odmową Polaków wzięcia udziału w referendum. Inni podnosili, że konstrukcja pytań była obliczona na wzmocnienie przekazu PiS. Odmowa odpowiedzi na nie miała być jeszcze jednym (poza głosowaniem na opozycję) wyrazem sprzeciwu wobec partii rządzącej.

Tymczasem Marek Jakubiak, który dostał się do Sejmu z list PiS, nie kryje zdziwienia i irytacji faktem, że referendum okazało się porażką.

– Polacy wykonali polecenie polityczne Donalda Tuska, który odwołał to referendum – powiedział polityk w programie Wirtualnej Polski. Jak dodał, dziwi się decyzji rodaków, którzy najwyraźniej „na złość babci odmrozili sobie uszy”.

– Przy frekwencji 50-procentowej mielibyśmy gwarancję, że nikt nie będzie sprzedawał majątku narodowego, że nikt nie będzie sprowadzał nielegalnych imigrantów do nas. Więc jeżeli Polacy tak postanowili, że zaufają Tuskowi, to chcę im powiedzieć, że spodziewajcie się wszystkiego, co było w tym referendum na „tak” – stwierdził.

Tak zmieniają się granice województw w Polsce? Mapa jest już gotowa

Podział administracyjny Polski wywoływał zawsze spore dyskusje. Obecnych 16 województw nadal nie jest zdaniem wielu opcją optymalną. Pojawił się pomysł, aby granice województw wyznaczyć na nowo. Instytut Sobieskiego opublikował raport, w którym padają konkretne propozycje. Jedną z nich zakłada ograniczenie liczby województw do 12.

Obecny podział administracyjny Polski wprowadzono w 1999 roku. Mamy obecnie 16 województw, 308 powiatów i 65 miast na prawach powiatu, w których znajduje się 2489 gmin (w tym

11 gmin m.st. Warszawy).

Nadal jednak istnieją wątpliwości, czy obecny model podziału administracyjnego jest najbardziej optymalny. Instytut Sobieskiego opublikował raport Korekta układu województw – ku równowadze rozwoju, którego autorem jest dr Łukasz Zaborowski, ekspert zajmujący się rozwojem regionalnym i polityką przestrzenną.

Jak czytamy we w raporcie, „obecny układ województw nie jest wynikiem żadnej spójnej koncepcji, lecz przypadkową hybrydą”.

Powstała ona w wyniku rozszerzenia modelu województw „dużych” o kilka „średnich”. Wskutek zakulisowych targów politycznych niektóre ośrodki zachowały regionalną samodzielność, a inne ją utraciły. W „dodatkowych” województwach rangę miast wojewódzkich utrzymały Kielce i Opole, Gorzów i Zielona Góra. Utraciły ją między innymi Częstochowa, Kalisz, Koszalin i Radom, choć mają nie mniejsze znaczenie w sieci osadniczej kraju – czytamy w raporcie.

Zdaniem Zaborowskiego, pominięte ośrodki mogą mieć poczucie krzywdy. Z raportu wynika, że należy uwolnić niektóre miasta spod podporządkowania ośrodkom metropolitalnym. Przykładem są Kraków, Wrocław czy Warszawa, które same dla siebie stały się „całym światem” i rozwijają się w oderwaniu od zaplecza regionalnego. A to prowadzi do nierównoważonego rozwoju i powstania znaczących różnic.

Niektóre województwa nie mają wspólnej tożsamości. Przykład? Częstochowa należy do województwa śląskiego, w którym tożsamość „śląska” występuje głównie na obszarze aglomeracji górnośląskiej – Katowic i innych okolicznych miast. Podobny problem dotyczy Bielska-Białej. Niektóre regiony, mające wspólną historię tożsamość, są podzielone granicami województw.

W raporcie zwraca się uwagę na fakt, że żadna z proponowanych przed 1999 rokiem koncepcji nie zakładała liczby 16 województw. Pomysły były różne – od 5 do nawet 35 największych jednostek. Autor raportu zauważa też duże różnice w liczbie ludności. Woj. mazowieckie ma ponad 5 milionów mieszkańców, a opolskie niecały milion. Zaborowski z Instytutu Sobieskiego zaproponował cztery warianty rozwiązań. Pierwszy zakłada jedynie zmniejszenie granic województw większych na rzecz mniejszych, czyli niewielką korektę. Drugi to uzupełnienie liczby województw o te, których brak jest widoczny bardzo wyraźnie – wówczas województw byłoby 20, a status stolic uzyskałyby m.in. Bielsko-Biała, Tarnów czy Kalisz.

Trzecia koncepcja, zwana „równoważącą”, zakłada dalsze ograniczenie województw z silnym ośrodkiem metropolitalnym na rzecz mniejszych jednostek z większą rolą pominiętych do tej pory miast. Mielibyśmy wówczas aż 22 województwa.

Największą rewolucję przynosi jednak wariant czwarty, zwany „makroregionalnym”. Gdyby został wprowadzony w życie, mielibyśmy 12 województw, a zmiany na mapie Polski będą znaczące. Województwo opolskie i część łódzkiego zostanie połączona z woj. śląskim. Północna część woj. mazowieckiego połączy

się z woj. kujawsko-pomorskim. W jednym województwie będą Kielce, Radom i Lublin. Wspólną przestrzeń będą dzieliły także Rzeszów, Tarnów i Przemysł. To tylko niektóre ze zmian. Warto dodać, że miasta zostaną podzielone na ośrodki metropolitalne i wojewódzkie.

Cała Europa się nim zachwyca, ale „nikt go nie odwiedza”. To miasto jest w Polsce

Chorwacki podróżnik Robert Dacešin zrealizował film pt. „To najpiękniejsze europejskie miasto, którego nikt nie odwiedza”. Mowa oczywiście o Wrocławiu, który jak twierdzi mężczyzna, wielu turystów pomija.

Polska potrafi skrywać prawdziwe perły architektury, a niektóre miasta przyciągają nawet zagranicznych turystów. Chorwacki podróżnik Robert Dacešin podczas swojej wizyty szczególną uwagę zwrócił na miasto Wrocław. Zachwyił się nie tylko wspaniałą architekturą, ale i przystępnymi według niego cenami i znajdującymi się tam atrakcjami.

„W poszukiwaniu kierunku, który może nie jest szerzej znany, ale fascynuje piękną architekturą, przystępnymi cenami, pysznym jedzeniem i wieloma ciekawymi rzeczami do odkrycia, pisarz podróżnik Robert Dacešin odkrywa Wrocław w Polsce, miasto spełniające wszystkie powyższe kryteria” – czytamy na portalu kanału telewizyjnego N1.

Podróżnik wyjawiał, że ogromne wrażenie zrobiła na nim wrocławska starówka. Nie omieszkał też wspomnieć o licznych rzekach i mostach w okolicy miasta, a także o słynnych krasnoludkach. „Jednym z miejsc, które koniecznie trzeba zobaczyć, jest rynek miejski, na którym można poczuć ducha miasta, a także spróbować lokalnych specjalów”

Pomimo wielu walorów Wrocławia i tego co do zaoferowania ma to miasto, podróżnik stwierdził, że na próżno szukać tam tłumów turystów. Jego zdaniem Wrocław często umyka ich uwadze, nad czym sam bardzo ubolewa.

Zwiedzanie Wrocławia turyści powinni zacząć od Rynku i Starego Ratuszu, który bez wątpienia stanowi symbol tego miasta. Na liście atrakcji powinny znaleźć się również: Hala Stulecia i wrocławska Iglica, Dzielnica Czterech Wyznań, Ostrów Tumski, Opera Wrocławska, Hala Targowa czy Ogród Japoński. Niezaprzeczalnie jedną z ciekawszych atrakcji Wrocławia jest także Zoo i Afrykarium, które posiada bogatą kolekcję zwierząt (ponad 1100 gatunków).

Polska potrafi skrywać prawdziwe perły architektury, a niektóre miasta przyciągają nawet zagranicznych turystów. Chorwacki podróżnik Robert Dacešin podczas swojej wizyty szczególną uwagę zwrócił na miasto Wrocław. Zachwyił się nie tylko wspaniałą architekturą, ale i przystępnymi według niego cenami i znajdującymi się tam atrakcjami.

Swoją podróż udokumentował na 23-minutowym materiale o tytule „To najpiękniejsze europejskie miasto, którego nikt nie odwiedza”, dostępnym na platformie YouTube.

Źródło: PAP, Turyści, o2, DoRzeczy, wp.pl, naTemat
Opracował Andrzej Więciorkowski

Co wieczór piję ten napar, a waga leci w dół. Robię go z 1 składnika, w efekty aż trudno uwierzyć!

Od dłuższego czasu walczyłam z nadmiarem kilogramów. Mimo stosowania rozmaitych diet, widoczny brzuch oraz boczki spędzały mi sen z powiek. W końcu mama poleciła mi niezawodny sposób na odchudzanie. Wystarczyło, że zaczęłam pić tę prostą domową herbatkę.

Ta herbatka na odchudzanie działa cuda

Lato to idealna okazja, aby zadbać o swój wygląd. Nie znaczy to jednak, że forma nie jest ważna także w pozostałe miesiące roku. Herbatka na odchudzanie od mojej mamy okazała się strzałem w dziesiątkę, jeśli chodzi o zachowanie linii. Robi się ją z nieco zapomnianej przez Polaków kozieradki.

Kozieradka to roślina, którą często pomijamy w swoich kuchniach. Tymczasem ma ona niezastąpione zastosowania kulinarne raz zdrowotne. Z jej nasion można przygotować napar, który nie tylko pomoże w walce z kilogramami. Spożywana regularnie roślina przynosi nieocenione korzyści.



Canva / bhofack2

Jak działa herbatka na odchudzanie z kozieradki?

Picie herbatki na odchudzanie z kozieradki ma niezwykle działanie. Roślina ta, choć zapomniana w kuchni, cieszy się uznaniem nawet wśród lekarzy. Jej właściwości sprawiają, że pomaga skutecznie schudnąć. Nie jest to jednak jej jedyna zaleta.

Napar z nasion kozieradki przyspiesza metabolizm. Dzięki temu wspomaga walkę z otyłością i zbędnymi kilogramami. Aby szybciej osiągnąć zamierzony efekt, warto zadbać o zbilansowaną dietę oraz aktywność fizyczną.

Napar z kozieradki to coś więcej, niż herbatka na odchudzanie. Zawarte w roślinie składniki pomagają obniżyć poziom cukru we krwi. Dodatkowo redukują zły cholesterol. Jeśli dodamy do tego podnoszenie odporności organizmu, zyskujemy napój wręcz idealny.

Jak zaparzyć herbatkę na odchudzanie z nasion kozieradki?

Przygotowanie herbatki na odchudzanie z kozieradki jest banalnie proste. Same nasiona z łatwością kupisz w każdym hipermarkiecie. Możesz szukać

ich także w sklepach zielarskich, a w ostateczności kupić w internecie. Na jeden napar potrzebujesz 2 łyżeczek tego składnika.

Aby przygotować niezwykłą herbatkę na odchudzanie, wsyp ziarna kozieradki do szklanki. Następnie przykryj naczynie. Poczekaj przez ok. 15 minut, aż napar naciągnie. Po upływie tego czasu gotowy jest do picia.

Herbatkę na odchudzanie z nasion kozieradki możesz pić nawet 2-3 razy dziennie. Same zaś nasiona z parzenia w łatwy sposób wykorzystasz dalej w kuchni. Możesz przyrządzić z nich zdrowy koktajl na bazie mleka, z dodatkiem ulubionych owoców. Sama sprawdź jak skuteczne działanie ma ta niedoceniana roślina.



Canva / ajaykampani

Najlepiej jeść z rana. Cholesterol sam zacznie spadać



Płatki owsiane doskonale wymiatają cholesterol z tętnic

Istnieją różne sposoby obniżania cholesterolu - jednym z najbardziej efektywnych i naturalnych rozwiązań jest wprowadzenie do codziennego menu płatków owsianych. Osoby, które nie przepadają za śniadaniem na słodko, mogą zdecydować się na ich wytrawną wersję.

W czym tkwi antycholesterolowa moc płatków?

Płatki owsiane są bogatym źródłem beta-glukanu, rodzaju błonnika

rozpuszczalnego. Badania wykazują, że spożywanie beta-glukanu może pomóc obniżyć poziom złego cholesterolu LDL w organizmie.

Zły cholesterol LDL, gdy jest w nadmiarze, może osadzać się na ścianach tętnic, prowadząc do ich zwężenia i zwiększając ryzyko ataków serca oraz udarów mózgu.

Beta-glukan z płatków owsianych wiąże się z cholesterolem w jelitach, zapobiegając jego wchłanianiu do krwi. W efekcie organizm wydalą go w postaci kału, co pomaga obniżyć ogólny poziom cholesterolu w organizmie.

Wystarczy 60 gramów płatków owsianych dziennie, by szybko zauważyć efekt.

Jak wprowadzić płatki owsiane do diety?

Płatki owsiane najpopularniejsze są w charakterze bazy śniadania. Można je spożywać na wiele sposobów - na wodzie, mleku (również roślinnym), jogurcie i bulionie.

Większość osób spożywa je na słodko: z

bananami, cynamonem, truskawkami, wiórkami kokosowymi, miodem, czekoladą, kiwi i orzechami.

Coraz większą popularnością cieszy się też przyrządzanie ich wytrawnej wersji - wystarczy użyć nasion, pomidorów, szpinaku, jarmużu, tofu, papryki, jajka, pasty miso lub sosu sojowego.

Najlepiej spożywać je rano - dają sporo energii i zapewniają uczucie sytości na długo.

Inne korzyści zdrowotne płatków owsianych

Oprócz obniżania poziomu cholesterolu, spożywanie płatków owsianych oferuje wiele innych korzyści zdrowotnych.

Płatki pomagają stabilizować poziom cukru we krwi, wspierają zdrowie jelit i metabolizm, działają przeciwzapalnie i zawierają wiele ważnych witamin i minerałów: wapń, magnez, fosfor, żelazo, jod oraz witaminy z grupy B.

Porcja płatków owsianych zapewnia też aż 25 proc. dziennego zapotrzebowania na selen, który odgrywa istotną rolę w produkcji hormonów tarczycy.

Teresa Ciechanowski D.M.D.
Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego



T.C. Dental

Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych



Prosimy dzwonić pod numer
860-229-0622

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St. New Britain, CT



Ciekawostki

Polskie uczone wiedzą, jak zwiększyć skuteczność terapii nowotworów

Odpowiednio dobrane aminokwasy mogą zwiększyć skuteczność radioterapii niedrobnokomórkowego raka płuc, czytamy na łamach *Molecules*. Autorkami badań są uczone z Narodowego Centrum Badań Jądrowych, Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz firmy Pro-Environment Polska. Pracowały one nad zwiększeniem skuteczności terapii borowo-neutronowej (BNCT).

Terapia ta używana jest w leczeniu nowotworów szczególnie wrażliwych narządów, na przykład mózgu, i wykorzystuje cząsteczki zawierające bor do niszczenia komórek nowotworowych. Związki boru mają skłonność do gromadzenia się w komórkach nowotworowych. Gdy izotop boru-10 zostanie wystawiony na działanie neutronów o odpowiednich energiach, najpierw je pochłania, a następnie dochodzi do rozszczepienia jądra izotopu, czemu towarzyszy emisja promieniowania alfa. To promieniowanie krótkozasiegowe, które uszkadza DNA komórki, powodując jej śmierć. BNCT znajduje się nadal w fazie badań klinicznych, ale już wykazały one, że ta metoda leczenia będzie przydatna m.in. w walce z nowotworami skóry, tarczycy czy mózgu.

Polskie uczone chciały zwiększyć skuteczność tej obiecującej metody leczenia. Chciały sprawdzić, czy wcześniejsze podanie odpowiednich aminokwasów może zwiększyć wchłanianie aminokwasowego związku boru przez komórki nowotworowe, nie zmieniając ich przyswajalności przez komórki zdrowe. Im bowiem więcej boru wchłoną komórki chore, tym większe promieniowanie alfa w komórkach nowotworowych w stosunku do komórek zdrowych, a zatem tym bezpieczniejsza terapia BNCT.

W badaniu *in vitro* wykorzystaliśmy dwa rodzaje komórek: ludzkie komórki niedrobnokomórkowego raka płuc, A549, oraz prawidłowe fibroblasty płuc pochodzące od chomika chińskiego, V79-4. Komórki najpierw były narażane na L-fenylalaninę lub L-tyrozynę. Po godzinie były ekspozowane na 4-borono-L-fenylalaninę (BPA), która jest związkiem zawierającym bor stosowanym w badaniach klinicznych nad BNCT. Badanie zawartości boru w komórkach poddanych działaniu aminokwasów i w komórkach referencyjnych przeprowadziłyśmy metodą analityczną wykorzystującą spektrometrię mas sprzężoną z plazmą wzbudzaną indukcyjnie, mówi główna autorka artykułu, doktorantka Emilia Balcer. Nasze wyniki są sygnałem, że istnieje wpływ L-aminokwasów na

pobieranie BPA w komórkach zarówno nowotworowych, jak i prawidłowych. Opracowana przez nas metoda analityczna może pomóc w lepszym zrozumieniu mechanizmów działania związków boru oraz w stworzeniu bardziej skutecznych strategii terapeutycznych, jednak konieczne są dalsze badania w celu potwierdzenia tych wyników i bardziej szczegółowej charakterystyki działających tu mechanizmów, dodaje uczona.

Ludzie na rozkaz robota mogą krzywdzić innych ludzi. Eksperyment Milgrama w nowej odsłonie

Uczestnicy słynnego eksperymentu Milgrama tak bardzo ulegali autorytetowi prowadzącego, że byli w stanie na jego polecenie zadawać silny ból innemu człowiekowi. Takie bezwzględne bezrefleksyjne posłuszeństwo może prowadzić do zbrodni. Naukowcy z Uniwersytetu SWPS powtórzyli eksperyment Milgrama, ale prowadzącym był robot. Okazało się, że ludzie są skłonni podporządkować się poleceniom robota i na jego rozkaz krzywdzić innych.

W latach 60. XX wieku amerykański psycholog Stanley Milgram, zastanawiając się nad przyczynami, dla których ludzie w czasie II wojny światowej wykonywali zbrodnicze rozkazy, przeprowadził eksperyment, którego celem było wykazanie, na ile *H. sapiens* ma skłonność do ulegania autorytetom. Osobom, które brały udział w eksperymencie powiedziano, że jego celem jest zbadanie wpływu kar na skuteczność uczenia się. W eksperymencie brał udział uczestnik-nauczyciel oraz uczeń. Eksperymentator zaś kazał nauczycielowi karać ucznia aplikując mu coraz silniejszy wstrząs elektryczny. Uczeń, którym była podstawiona osoba, w rzeczywistości nie był rażonym prądem (ale uczestnik-nauczyciel o tym nie wiedział), jednak w odpowiedzi na rzekomo podawane napięcie elektryczne, krzyczał z bólu. Eksperyment wykazał, że aż 62% uczestników – ulegając autorytetowi eksperymentatora – nacisnęło w końcu na generatorze przycisk 450 V, czyli najwyższy.

Naukowcy z Uniwersytetu SWPS postanowili sprawdzić, czy ludzie będą równie posłuszni robotowi, jak innemu człowiekowi. Przeniesienie różnych funkcji nadzoru i podejmowania decyzji na robota budzi jednak szczególnie silne emocje, ponieważ wiąże się z różnymi zagrożeniami etycznymi i moralnymi. Pojawia się pytanie, czy wspomniane wyżej posłuszeństwo wykazywane przez badanych zgodnie z paradygmatem Milgrama nadal występowałoby, gdyby to robot (zamiast człowieka, tj. profesora uczelni) kazał uczestnikom zadać elektrowstrząsy innej osobie? Celem naszego badania było udzielenie

odpowiedzi na to pytanie, mówi doktor Konrad Maj.

Doktor Maj we współpracy z profesorem Dariuszem Dolińskim i doktorem Tomaszem Grzybem, powtórzył eksperyment Milgrama, ale w roli eksperymentatora osadzono robota. W grupie kontrolnej eksperymentatorem był człowiek. W badaniach wzięli udział uczestnicy, którzy nie wiedzieli, na czym polegał eksperyment Milgrama. Okazało się, że ludzie ulegają też autorytetowi robota i na jego polecenie są skłonni krzywdzić innych ludzi. Co więcej, zarejestrowano bardzo wysoki poziom posłuszeństwa. Aż 90% uczestników w obu grupach – badanej i kontrolnej – nacisnęło wszystkie przyciski na generatorze, dochodząc do wartości 150 V. Od kilku dekad z powodów etycznych te 150 V przyjmuje się za górną wartość przy eksperymencie Milgrama.

O ile nam wiadomo, to pierwsze badanie, które pokazuje, że ludzie są skłonni szkodzić innemu człowiekowi, gdy robot nakazuje im to zrobić. Co więcej, nasz eksperyment pokazał również, że jeśli robot eskaluje żądania, instruując człowieka, aby zadawał coraz większy ból innemu człowiekowi, ludzie też są skłonni to zrobić, dodaje doktor Maj.

Kobiety, żyjące w otoczeniu sprzyjającym spacerom, są mniej narażone na nowotwory

Kobiety, które mieszkają w miejscach zachęcających do spacerów, są mniej narażone na nowotwory związane z otyłością, a szczególnie na postmenopauzalne nowotwory piersi, nowotwory jajników, endometrium oraz szpiczaka mnogiego, informują naukowcy z Columbia University Mailman School of Public Health i NYU Grossman School of Medicine. Otyłość powiązana jest z 13 rodzajami nowotworów, a aktywność fizyczna zmniejsza ryzyko wystąpienia niektórych z nich. Dotychczas

jednak brakowało badań nad architekturą miejsca zamieszkania, a występowaniem nowotworów powiązanych z otyłością.

Amerkańscy naukowcy przez 24 lata przyglądali się 14 274 kobietom w wieku 34–65 lat, które w latach 1985–1991 wzięły udział w programie badań mammograficznych w Nowym Jorku. Naukowcy przeanalizowali okolicę, w jakiej każda z nich mieszkała, skupiając się przede wszystkim na tym, na ile zachęcała ona do spacerowania czy załatwiania codziennych rzeczy na piechotę. Ważna więc była nie tylko infrastruktura drogowa czy otoczenie przyrodnicze, ale też dostępność sklepów, kawiarni czy różnego typu usług w takiej odległości, by mieszkańcy chcieli przemieszczać się na własnych nogach. Okazało się, że tam, gdzie sąsiedztwo bardziej sprzyjało spacerom, panie rzadziej zapadały na nowotwory.

Do końca roku 2016 na nowotwór powiązany z otyłością zapadło 18% badanych pań. Z tego 53% zachorowało na postmenopauzalny nowotwór piersi, 14% na raka jelita grubego, a 12% na nowotwór endometrium. To unikatowe długoterminowe badania, które pozwoliły nam określić związek pomiędzy otoczeniem sprzyjającym spacerom, a nowotworami, mówi doktor Yu Chen z NYU Grossman School of Medicine. Naukowcy zauważyli, że kobiety mieszkające w otoczeniu, które sprzyja spacerom, były narażone na o 26% mniejsze ryzyko rozwoju nowotworu powiązanego z otyłością. To kolejny dowód na to, jak architektura miejska wpływa na zdrowie coraz bardziej starzejących się społeczeństw, stwierdza profesor epidemiologii Andrew Rundle z Columbia Mailman School.

Naukowcy zauważają, że zachęcanie ludzi do większej aktywności fizycznej jest często mało skuteczne. Wiele osób postanawia więcej się ruszać, jednak ich zapał trwa bardzo krótko i szybko wracają do starych zwyczajów. Zupełnie inaczej jest w sytuacji, gdy otoczenie sprzyja ruchowi. Wówczas bez zachęt, w sposób naturalny, wola się przejść do sklepu, fryzjera czy kina, niż jechać samochodem, stać w korkach oraz szukać miejsca do zaparkowania.

A.Z.

Little Angels Home Care LLC

745 Osborn Road, Naugatuck CT 06770

Providing:
Elderly Care, Hourly Companion,
Live-in Caregivers, Weekends

Reg. # HCA0000732

203-278-1436

Disallowing number Telefonica

www.littleangleshomocare.com

E: littleangleshomocare48@yahoo.com



Ewa Grzymala

RF Kennedy Jr, zaszkodzi bardziej: Trumpowi, czy Bidenowi?

W Filadelfii, gdzie 247 lat wcześniej ryzykując swoim życiem Ojcowie Założyciele podpisali Deklarację Niepodległości, syn zamordowanego w Los Angeles w 1968 r demokratycznego kandydata na prezydenta i bratanek zamordowanego w 1963 r w Dallas prezydenta JFK, ogłosił się niezależnym kandydatem na prezydenta USA. 69-letni Robert F. Kennedy Jr, z legendarnej demokratycznej dynastii wskutek szykan partyjnych elit Partii Demokratycznej w swoim inauguracyjnym przemówieniu powiedział m.in.:

“Dzisiaj, ogłaszam niezależność od korporacji, które zawładnęły naszym rządem, aby wykorzystać nas dla swojego zysku. Ogłaszam niezależność od Wall Street, Big Tech, Big Pharma, od kontraktorów zbrojeniowych i ich lobbystów, którzy teraz



przewyższają ilość członków Kongresu 20 do 1. Deklaruję niezależność od cynicznych elit, które zdradzają naszą nadzieję i nagłaśniają podziały między nami”

Powyższe zmiany w wyścigu prezydenckim mają miejsce, kiedy w/g Gallup reports aż 67% Amerykanów wyraża niezadowolenie z sytuacji, przy 33% akceptujących istniejący stan rzeczy. Przypomnijmy, że w 2001 r. 68% ankietowanych oceniało sytuację pozytywnie, a

jedynie 30% narzekało. Dziś 80% Amerykanów potępia moralny i etyczny klimat w kraju, a 71% wini za taki stan rzeczy wielkie korporacje.

Tak do dotychczasowych głównych konkurentów do prezydentury reprezentujących Partię Demokratyczną (80-letni J. Biden) i Partię Republikańską (77-letni D.J. Trump) oficjalnie dołączył 69-letni kandydat niezależny, liberalny demokrata reprezentujący styl i wartości tej partii z lat 1960-tych ub. wieku. Mamy więc dwóch antysystemowych kandydatów (Trump i RFK Jr). Pojawienie się RFK Jr na scenie rodzi wiele pytań, a najważniejszym będzie któremu kandydatowi może zabrać on więcej głosów i czy aby nie będzie meteorytem, który rozbłyśnie i szybko zniknie z pola widzenia.

Aż 75% zwolenników RFK stanowią biali ze średnim wykształceniem.

Wiadomo, że Trump może liczyć na przynajmniej 56% swoich entuzjastycznych zwolenników, a dalsze 36% jego wyborców głosuje przeciwko Bidenowi. W przypadku Bidena głosuje na niego tylko 38% zwolenników, natomiast 58% będzie głosowało dlatego, że są przeciwko Trumpowi, więc entuzjazmu tu nie ma. Jest jeszcze jeden niezależny kandydat związany z Green Party, radykalny czarnoskóry profesor Cornel West może on zabrać część głosów Bidenowi i RFK, ale głównie czarnoskórych.

RFK przypomina Demokratom, że ich partia nie zawsze była partią wojny i uległa Big Pharma i interesom wielkich korporacji. Z kolei konserwatyści popierają jego opozycję przeciwko kowidowym mandatom i przymusowym szczepieniom oraz jego opozycję przeciwko nielegalnej imigracji. Są jednak przeciwko jego zachwytom nad bezpłatnymi przedszkolami, zieloną energią,

Curtiss*Ryan Honda

333 Bridgeport Ave * Shelton, CT 06484



- * Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- * Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- * Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie.... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- * Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

tel. 203.929.1484

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-8PM,
Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM

(Exit 13 z drogi numer 8)

Serdecznie Zapraszamy



jego poparciem dla potężnych związków zawodowych, prawie do aborcji i ograniczeniu wydatków na wojsko. RFK jest symbolem ruchu antyszczepionkowego dlatego to może spotkać się z sympatią części konserwatystów, a jednocześnie szalenie odrzucać lewicę. Menedżerem jego kampanii prezydenckiej jest były kongresmen demokrata Dennis Kucinich z Ohio.

O zwycięstwie w wyborach prezydenckich w USA nie decyduje liczba otrzymanych głosów, decyduje kolegium elektorów pochodzących z poszczególnych stanów w których trzeba wygrać, aby zdobyć ich głosy. RFK uważa, że antykowidowe szczepionki były tak genetycznie zbudowane, aby nie szkodziły dwóm etnicznym grupom: aszkenazyjskim Żydom i Chińczykom. Powstaje pytanie czy Trump może zaatakować RFK jako zwariowanego antyszczepionkowca i wyznawcę różnych teorii spiskowych? To byłoby ryzykowne, gdyż podobne poglądy reprezentuje część wyborców Trumpa. Poza tym RFK zarzuciłby Trumpowi tolerowanie dr Fauci i jego zdeskretytowanych i niszczących ludzkie zdrowie i ekonomię zaleceń podczas pandemii.

RFK zdecydował się na niezależny start w proteście wobec establishmentowi Demokratów, ich odmowę zorganizowania debaty między nim, a Bidenem. Ostatnim niezależnym kandydatem uczestniczącym w prezydenckich debatach był w 1992 r. Ross Perot i to był ostatni raz kiedy niezależny kandydat osiągnął dwucyfrowy wynik. Zwykle jeśli któryś z kandydatów otrzyma poparcie w okolicy 15% to otrzymuje prawo do debaty i zostaje mu przydzielona ochrona, jednak Democratic National Committee nie zgodził się na debatę, a nawet przydzielenie ochrony, o co RFK musiał zadbać sam.

Wszyscy znamy rodzinną historię Kennedych z morderstwem prezydenta JFK i morderstwem prezydenckiego kandydata senatora RFK Sr, ojca dzisiejszego kandydata. Nie przydzielenie RFK ochrony nie mieści się w głowie. Kilka tygodni temu uzbrojony facet przebrany za policjanta zdołał wejść na wiec RFK w... Los Angeles (!), gdzie w podobnych okolicznościach po wiecu został zamordowany ojciec senatora RFK 55 lat temu, który był kandydatem przeciwko urzędującemu prezydentowi Lyndon B. Johnson. Przypomnijmy, że oficjalnie zabójcą był 24 letni Palestyńczyk Sirhan Sirhan, który nienawidził senatora RFK Sr, za popieranie Izraela w Wojnie Sześciodniowej. RFK Jr nie wierzy, że Palestyńczyk

zamordował ojca, a jeśli tak to, że nie działał sam, dlatego wezwał do odnowienia śledztwa w czym popiera go tylko jedna osoba z żyjących ośmiu braci i siostr.

RFK jest demokratą, któremu drogie są lewicowe poglądy jak walka o podniesienie płacy minimalnej, ochrona środowiska i umorzenie zaciągniętych studenckich pożyczek. Głosował na Obamę i Hillary Clinton, chce zakazu wydobywania ropy i gazu łupkowego, jednocześnie jest sceptyczny odnośnie walki ze zmianami klimatycznymi, przeciwny uniwersalnej opiece medycznej i od niedawna otwartym granicom. Otwarcie ostrzega, że WI-Fi powoduje raka i szkodzi na mózg, oraz sądzi, że masowe strzelaniny w szkołach są owocem rozpowszechnionego zażywania antydepresantów. Jest zdecydowanym krytykiem byłego dyrektora NIAID dr Anthony Fauci, którego oskarżył o uprawianie faszyzmu podczas pandemii porównywalnego w metodach do Nazi Holocaust. Lewica ignorowała go kompletnie jednak Republikanie zaprosili go na przesłuchania w Kongresie, występował w FOX News i innych konserwatywnych mediach. Jego fanami byli ludzie typu były doradca Trumpa Steve Bannon (War Room) i Alex Jones (Infowars), oraz libertarianie jak David Sacks (investor), czy Jack Dorsey (Twitter founder).

RFK symbolizuje ludzi przekonanych o istnieniu konspiracji wśród najwyższych elit w państwie i na świecie. Biden nie ujawnił kilka tysięcy utajnionych dokumentów odnośnie morderstwa prezydenta JFK. W ostatnich 20 latach elity amerykańskie uwikłały podatnika w niekończące się wojny na sumę \$8 trylionów (bilionów). Co przyczyniło się do wzrostu federalnego zadłużenia na ponad 120% PKB, co jest jego podwojeniem w stosunku do 2000 r.

Według sondażowni Reuters/Ipsos RFK odebrałby 9% głosów demokratom, 13% republikanom i 24% niezależnym. Dodatkowo aż 59% Republikanów ma o nim pozytywną opinię, w porównaniu z 40% Demokratów. Pod koniec miesiąca ma wystąpić w Las Vegas na zaproszenie Conservative Political Action Conference obok kandydata Vivek Ramaswamy i republikańską kandydatką do Senatu Kari Lake. Inna sondażownia Echelon Insights tydzień temu wskazała, że RFK zabrałby 16% głosów Demokratów, którzy w 2020 r głosowali na Bidena i 10% głosujących na Trumpa, więc statystycznie po równo. W teoretycznym wyścigu

Biden, Trump, RFK ten ostatni otrzymałby 14%, Biden 31% i Trump 33%.

W polityce bardzo ważne są pieniądze, spójrzmy kto finansuje RFK. Pieniądze na kampanię RFK czerpie z super PAC American Values 2024, gdzie ostatnio wpłynęło \$5 mln od Timothy Mellon bogatego biznesmena ze stanu Wyoming i wnuczka byłego sekretarza skarbu Andrew Mellon (The Guardian reports). Przypomnijmy, że 81-letni Mellon 4 lata temu dał PAC America First Action Trumpa dwa razy po \$10 mln (!). Innym hojnym darczyńcą jest związany z Jeff Bezos (Amazon), miliarder Gavin de Becker. W czerwcu ten PAC miał w banku \$9,8 mln, obecnie ok. \$17 mln.

Aby ponownie wygrać prezydenturę (ilość elektorów) Trump potrzebuje wynik Bidena nie większy niż 48%, kandydat niezależny jest tak naprawdę zniesmaczonym demokratą, więc historycznie biorąc zaszkodzi urzędującemu prezydentowi. Tak było w 1912 r kiedy Teddy Roosevelt (27%) wykołował republikańskiego prezydenta Williama H. Tafta dając zwycięstwo socjaliście Woodrow Wilsonowi. W 1992 r Ross Perot (19%) wykołował kampanię GHW Busha i spowodował wygraną klanu Clintonów, po czym Ameryka nie może dojść do siebie, aż do dziś.

Biden jest jak widać, w bardzo kiepskiej kondycji zdrowotnej i umysłowej, potyka się, upada, jest zdezorientowany, powoli na światło dzienne wychodzi jego nieudolność i korupcja. Aby przerwać nieszczęście już dawno kierujący nim ludzie Obamy powinni skierować go do domu szczęśliwej starości. W swoich wystąpieniach kiedy odejdzie od czytania telepromptera opowiada niestworzone (kłamstwa) historie o tym jak był aresztowany z Mandelą, był asystentem przy Goldzie Meir w czasie wojny sześciodniowej, wychował się w czarnym kościele, czy innym razem w synagodze, był prymusem na studiach, które ukończył z honorami. Kiedy ludzie go poprawiają, że to nieprawda, nie robi to na nim wrażenia.

Jego słupki poparcia są najniższe w ciągu generacji, pozwolił na kolejne wojny, otworzył granice i przyjął ok. 8 mln nieudokumentowanych ludzi z którymi już są poważne kłopoty. Skasował projekty Trumpa zapewniające USA energetyczną samowystarczalność. Zatrzymał stworzone przez Trumpa pokojowe "Porozumienia Abrahama" na Bliskim Wschodzie, wzmocnił

Iran. Mamy nową wojnę na Bliskim Wschodzie. Były sekretarz obrony USA Robert Gates w swojej książce napisał, że Joe Biden przez ostatnie 40 lat w polityce zagranicznej nigdy nie miał racji.

Partia Demokratyczna ma poważny problem, jeśli chodzi o sytuację na Bliskim Wschodzie, jej doły kibicują Palestyńczykom, ale jej zamożni darczyńcy Izraelowi. Szanse RFK wśród konserwatystów powinny zmaleć kiedy ludzie poznają jego lewicowe poglądy, w tym negatywny stosunek do prawa posiadania broni. Tak naprawdę może liczyć tylko na NeverTrumpers i demokratów kojarzącym go ze słynnym rodowodem. Ma też problemy z głosem, z mówieniem, ta dolegliwość nazywa się dysfonią spazmatyczną. Nie znajduje też wsparcia w swojej licznej rodzinie mocno powiązanej z elitami Partii Demokratycznej. Jego liczne rodzeństwo opublikowało nawet oświadczenie odzegnujące się od jego kandydatury i jego wizji rzeczywistości sugerując, że jego kandydatura jest szkodliwa dla kraju. Popierają go jego dzieci. Prywatnie RFK mieszka z trzecią żoną, aktorką, druga żona popełniła samobójstwo, w swoim życiu miał poważne problemy, w tym ciężkie uzależnienie od kokainy. Jest znany jako adwokat walczący z wielkimi korporacjami głównie szkodzącymi ludziom i naturze.

A może jednak nadszedł czas na trzecią partię? Gallup poll wskazuje, że aż 63% Amerykanów chciałoby trzeciej partii, w dodatku taką opinię podziela 75% niezależnych i 58% Republikanów. Faktem jest, że RFK ma wysoki stopień akceptacji, aż 51%, w porównaniu z 45% dla Bidena i 40% dla Trumpa (Reuters/Ipsos polling). Sondaż pytał też o dopuszczalny wiek kandydata na prezydenta, aż 86% Amerykanów uznało, że taką cezurą wiekową winno być 75 lat.

Jeszcze porozmawiamy o pieniądzach. Kampania Trumpa oświadczyła, że przez 3 miesiące do końca września zebrała \$45,5 mln, zaś kampania Bidena \$71 mln. Ogólnie kampania Bidena ma na koncie \$91 mln. Trump nękany przez administrację Bidena sporo musi wydawać na adwokatów...

Cóż, wybory to zwariowany czas, o czym dobrze w tych dniach wiedzą Polacy...

Jacek K. Matysiak, Kalifornia, 2023/10/17

Uchronić od zapomnienia.

Czyli jak Holendrzy oddają hołd polskim żołnierzom I. Polskiej Brygady Spadochronowej – tegoroczne uroczystości w Driel



Postać generała Stanisława Sosabowskiego jest bliższa Holendrom niż młodym Polakom. To Holendrzy przywrócili Generałowi i Jego Brygadzie honor!

Uchrońmy od zapomnienia tego bohaterskiego Polaka – twórcy pierwszej w historii Wojska Polskiego jednostki spadochronowej – Stanisława Franciszka Sosabowskiego!

W holenderskiej miejscowości Driel w połowie września, w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Arnhem (21 na 22 września 1944) – od roku 2006 corocznie odbywa się uroczystość upamiętnienia bohaterskiej walki I. Polskiej Brygady Spadochronowej w bitwie o Arnhem. Organizatorem tych uroczystości jest holenderska Fundacja Freil Polen, której przewodniczącym jest Arno Baltussen. Konieczne jest tu nadmienić, że pan Baltussen organizując te uroczystości – zrealizował testament swojej ciotki Cory Baltussen, holenderskiej sanitariuszki, opatrującej od początku do końca tej bitwy rannych polskich spadochroniarzy z I.PBS - akcji bojowej o kryptonimie Market Garden. Arno Baltussen przygotował i przeprowadził tą uroczystość 16-go września br. doskonale, z pieczołowitością i sercem, zachowując pamięć o tamtych Bohaterach – Polakach, których „zrzucono na holenderską ziemię o jeden most za daleko”, czyli ok. 10 km od mostu na Renie - (zamiast na walczącą w Powstaniu Warszawę - zrzućni zostali nad łąkami i sadami Driel). Podczas przebiegu całej uroczystości, nad którą czuwał ten Przewodniczący Fundacji panowała atmosfera skupienia, powagi, każde słowo, każdy gest, każde poruszenie na tym Placu – wyrażały hołd i chwałę polskiego oręza.

Ta uroczystość trwała dwa dni.

W sobotę (16-go września) w godzinach porannych odbyła się jej pierwsza część na Placu Polskim w Driel,



na którym Holendrzy ustawili cokół, symbolizujący Naród Polski. Wykonany on został przez holenderskiego rzeźbiarza Jana Vlasbloma w roku 2004, w 60. rocznicę bitwy na polach Driel:



Na cokole widnieją słowa „Surge Polonia” („Powstań Polsko” - to Sosabowski jest autorem tego wezwania). W miejscu odsłoniętym od zgiełku ulicznego umieszczono garść ziemi polskiej. Z obu stron znajdują się herby Polski i Warszawy, zwieńczone godłem I.Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Z cokółu wznosi się betonowy element, symbolizujący siłę polskiego ducha i nieustraszoną odwagę.

Tuż obok tego cokółu na Placu Polskim stoi też pomnik ku czci Generała Sosabowskiego (ufundowany przez brytyjskich weteranów a odsłonięty 16. 09. 2006 przez Halla Sosabowskiego) oraz polskich żołnierzy u jego boku walczących, z napisem: „Ave Sosabowski mortuar te salutant”:



Na ulicach przylegających do Placu – można było widzieć plakaty, ilustrujące te zmagania polskich Skoczków na polach Driel, ukazujące Holendrom i gościom przybyłym na uroczystość walkę bohaterską - lecz tragicznie zakończoną (Głównodowodzący operacją brytyjski generał Bernard Montgomery - niesprawiedliwie obarczył odpowiedzialnością za niepowodzenie operacji Generała Stanisława Sosabowskiego, którego zdegradowano!). Na ulicach widać też plakaty, pokazujące młodych, niegdyś 18-19-letnich chłopców, którzy przelewali krew i ginęli walcząc o wolność obcego kraju; Skoczków, którzy nie mogli jechać do Warszawy, aby udzielić pomocy stolicy, która krwawiła, gdyż sprzymierzeńcy zawiedli i zostawili Polskę i Warszawę samej sobie (dopiero podczas lotu polscy żołnierze dowiedzieli się, że zmierzają do Holandii). W tym dniu w Driel – jak co roku w połowie września każde wypielęgowane, holenderskie okno udekorowane jest zdjęciami polskich żołnierzy. Na sąsiadujących ulicach również plakaty; pomnik poświęcony Bohaterom spod Arnhem udekorowany jest – także przez Holendrów - kwiatami.

Kto o tym w Polsce wie?

W 79-tych obchodach akcji Market Garden, tego roku licznie uczestniczyli Holendrzy. Wzięli w nich udział także, oprócz żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego, m.in. ambasador RP w Królestwie Niderlandów Margareta Kassangana oraz ambasadorzy Holandii, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Był również obecny ambasador Ukrainy w tym kraju Ołeksandr Karasewycz, a także atache obrony USA, Kanady oraz generałowie 6-tej Brygady Powietrzo - Desantowej imienia Generała Sosabowskiego. W tym roku brakowało już weteranów tamtych walk – ostatni 102 letni, żyjący w Kanadzie Bogusław Ostrowski, jest chory i o modlitwę za jego zdrowie prosił organizator Wydarzenia - Arno Baltussen. On też dokonał otwarcia Uroczystości i przedstawił wyżej wymienionych.

Na Uroczystość do Driel przybył również chór z Krakowa „Promyki” pod

kierownictwem Romy Krzemień.

Polskę reprezentowała na tych obchodach rocznicy (oficjalnie) poza panią ambasador RP Margareta Kassangana - także Polska Misja Katolicka Kleve oraz Związek Polaków w Niemczech spod znaku „Rodła” – Oddział Kleve z jego przewodniczącym Władysławem Pisarkiem, który bierze udział w tych uroczystościach już od 20 lat. Pierwsze zaproszenie do udziału w nich – otrzymał pan Pisarek jako przedstawiciel Polonii z ZPwN już w maju 2006 roku, gdy Cora Baltussen i królowa Królestwa Niderlandów i Holandii – Beatrix po długiej walce o uznanie polskich Spadochroniarzy za bohaterów a nie za zdrajców, a Generała Sosabowskiego za godnego najwyższego militarnego odznaczenia Holandii - Brązowego Lwa - przyczyniła się do przywrócenia „honoru Generała” Stanisławowi Sosabowskiemu. Wtedy to i Pan Pisarek, jako przedstawiciel Polonii niemieckiej otrzymał zaproszenie na tą uroczystość (z podpisem; Military Willemse - Orde u. Bronze Lion).

Kompanię honorową na obchodach tej rocznicy - wraz z pocztą, wystawiła 6. Brygada Powietrznodesantowa im. gen. Stanisława Sosabowskiego z Krakowa a jej dowódca gen. bryg. Michał Strzelecki brał udział we wszystkich punktach tegorocznych obchodów. Powitalne przemówienie, po odgłosach syreny w mieście i wmaszerowaniu formacji polskich żołnierzy z flagą 6-tej Brygady Desantowej - wygłosiła burmistrz gminy Overbetuwe pani P.Hoyting.Roubos . „To Polacy nas wyzwolili” - można było od niej usłyszeć. Pani Margareta Kassangana - ambasador RP z Den Haag oddała należny hołd Generałowi i I. Brygadzie Spadochronowej, przywołując ostatnie słowa umierającego Polaka z 1.SBS z września 1944 r.: „Weź moją miłość do mojego kraju, zabierz moją miłość do Polski.”. Te proste słowa wyrzekł przed swą śmiercią trzymającej go za rękę pielęgniarki Corze Baltussen polski spadochroniarz. [...] Wypowiadając je wiedział, że już nigdy nie zobaczy swego kraju, rodziny, towarzyszy broni”. „Dziś te proste słowa tak bardzo



Silver Key Realty
Anna Pruszko
 Broker
 REB.0792186

**Kupno i sprzedaż nieruchomości,
 wynajem mieszkań**
Tel: (203) 906-2494

**Pomoc przy zakupie domów na
 Florydzie, Arizona, Colorado, i we wszystkich stanach**
Kupujący lub wynajmujący nie płaci za usługę

dotykają naszej duszy” – powiedziała ambasador RP z Den Haag.

Gdy na rozpoczęcie Obchodów pan Arno Baltussen zapowiedział wprowadzenie polskiego sztandaru 6 - tej Brygady Powietrznodesantowej i zatknięcie jej przy pomniku, gdy rozległ się głos syreny i rozbrzmiały słowa polskiego hymnu – każdego uczestnika, Polaka, musiały „przechodzić ciarki „ i niesposób było powstrzymać się od łez! Po odśpiewaniu pierwszej zwrotki „Jeszcze Polska” rozległy się hymny Zjednoczonego Królestwa Wlk. Brytanii i Irlandii Płn. oraz Królestwa Holandii (w wyk. zesp. muzycznego „Concordia” z Driel) zaś „Promyki Krakowa” wykonały utwór muzyczny „ Most do przyszłości

Pełnymi uczucia dumy, że „to Polska właśnie „ były momenty, gdy „Promyki Krakowa” (których nazwa w wykonaniu zapowiadającego program Holendra zabrzmiała „słodko“) wykonywały polskie pieśni, lub gdy składano wiązanki i kwiaty przy cokole na Placu Polskim oraz pod pomnikiem Generała Sosabowskiego.

Trzeba było naprawdę podziwiać doskonale przemyślany sposób składania tych wieńców i kwiatów. Odbijał się on zgodnie z zapowiedzią kto, kiedy ma podejść do pomnika – także po polsku – przez organizatorów. Olbrzymie, czasem w kolorach flag danego państwa – wieńce składały na wyznaczonych miejscach młode dziewczęta w sportowych strojach.

Tewieńce i wiązanki odczytywało się jako dowody uznania i hołdu dla Polskich Spadochroniarzy ze strony państw: Holandii, Wielkiej Brytanii, Francji, USA, Kanady, Niemiec, Ukrainy. Była także delegacja ze Szczecina (tam jest ulica, nosząca imię Gen. Stanisława Franciszka Sosabowskiego!); był też wieńec od rodziny Generała, którego reprezentował obok innych jej członków, młodzieńca prawnuczek Generała – Jeremi Sosabowski oraz drugi - Hal Sosabowski. Na poniższym zdjęciu, z tyłu za panią ambasador – Jeremi :



Jeżeli pisząca ten reportaż dobrze policzyła – było w sumie aż 45 wieńców.

Do tego - na zakończenie długiego szeregu składających wieńce – dużo wzruszenia uczestniczącym w Uroczystości sprawił widok 28 wiązanek biało-czerwonych kwiatów, niesionych pod stopy cokołu przez młode Polki w krakowskich strojach. Ciekawostka: im - nikt nie musiał „dyktować” w jakim miejscu mają



ułożyć swoje kwiaty –zrobiły to samodzielnie i uroczoo...

Momenty wzruszenia pojawiały się co i raz podczas przebiegu Uroczystości. Na przykład, gdy zapowiedziano wyniki konkursu poetyckiego o tematyce walki pod Arnhem, który wygrała – i wygłosiła wiersz młodzieńca Polka, uczennica z Torunia –Małgorzata Stanisławska. Był to utwór „Z drzewa nadziei”, który został napisany w 50. rocznicę bitwy pod Arnhem. Jakże wzruszające były w nim słowa: „Kaźde niepowodzenie to listek spadający z drzewa nadziei”, „Dlaczego ciągle myślimy? Czy dlatego żeby zbudować most?” , „Mając okrutną przeszłość za sobą, zbudujemy most do jutra. Wtedy wolność i pokój dla wszystkich zaistnieją!” „. To były jednak mosty o „krok do wolności”, które okazały się nie do przebycia..... Uczestnikom tego Święta na pewno też podobało się wykonanie wiersza „Z drzewa nadziei” w języku angielskim a jeszcze bardziej holenderskim, bo młodzieńiec wygłaszający go w tym języku wykazał się również niezłym talentem aktorskim !

Na zakończenie tej części na Placu Polskim zgromadzeni podnieśli się z miejsc, gdyż zapowiedziano odegranie sygnału „Last Post”, po nim nastąpiła minuta ciszy, po której rozległ się polski hymn, pełną piersią odśpiewany przez Polaków tam zgromadzonych i krakowski zespół „Promyki”(znowu moment wilgoci w oczach). Po odegraniu hymnów Wielkiej Brytanii i Holandii, podniesiono flagi i „Promyki Krakowa” wykonały swój ostatni utwór podczas tej Uroczystości – „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki”. I znowu ciekawostka: Arno Baltussen - animator i twórca tych corocznych uroczystości w Driel, trzymając w ręku kartkę z tekstem śpiewał tą pieśń....



po polsku). Sztandar 6-tej Brygady Desantowej na rozkaz „Bacność! W prawo zwrot” odmaszerował z posterunku na Placu Polskim w Driel - i Uroczystość została w to przedpołudnie zakończona.

W ten sobotni wieczór sprawowana była jeszcze Eucharystia w kościele katolickim w Driel. Tam chór holenderski zaśpiewał - po polsku! razem z krakowskimi „Promykami” pieśń „Piękna nasza Polska cała”.

Następnego dnia, w niedzielę przed południem na cmentarzu wojennym Arnheim-Oosterbeek odbyło się nabożeństwo ekumeniczne z udziałem kapelanów różnych wyznań chrześcijańskich, po którym złożono kwiaty i wieńce na grobach poległych.



Wzruszającym momentem był ten, gdy jeden z uczestników bitwy 99-letni brytyjski kpt. Geoff Roberts złożył wieńec w hołdzie współtowarzyszom walk. Polscy spadochroniarze złożyli białe i czerwone róże na grobach swoich prekursorów, przy mogile kpt. Ignacego Gazurka, patrona 6. batalionu powietrznodesantowego wystawiono posterunek honorowy.

Na tym cmentarzu, gdzie spoczywają polscy żołnierze polegli pod Arnhem odsłonięto też nagrobek śp. plut. Edwarda Morchonowicza, którego udało się zidentyfikować po wielu latach poszukiwań.

Chwała żołnierzom 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej! Chwała ich towarzyszom broni - spadochroniarzom 1 Brytyjskiej Dywizji Powietrznodesantowej, amerykańskim skoczkom spadochronowym z 82 i 101 Dywizji Powietrznodesantowej!

Chwała mieszkańcom Arnhem i Driel pamiętającym o żołnierzach, którzy przybyli z nieba, by walczyć na ich ziemi!

Maria Legiec

Zdjęcia - z zasobów Władysława Pisarka.

Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych

Mija 39. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

19 października, w rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych. To ustanowione w 2018 r. święto państwowe oddaje hołd „bohaterom, niezłomnym obrońcom wiary i niepodległej Polski”.

Duchowni Niezłomni

Święto przypomina o roli, jaką odegrali duchowni w obronie oraz kształtowaniu postaw patriotycznych. W okresie zaborów to właśnie kapłani byli często depozytariuszami utraconej państwowości. W tym kontekście warto wymienić chociażby **św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i ks. Stanisława Brzóske**.

Jednym z najbardziej znanych duchownych, którzy poświęcili życie dla ojczyzny, jest **ks. Ignacy Skorupka** – kapelan żołnierzy biorących udział w Bitwie Warszawskiej, który zginął 14 sierpnia 1920 r. Pod Ossowem.

Wielu polskich kapłanów zginęło podczas II wojny światowej. Heroiczną postawą wykazał się **Maksymilian Kolbe**, męczennik z Auschwitz, ale również **księża Jan Krenz i Teodor Walenta** zamordowani przez Sowieców, czy **ks. Stanisław Dobrzański**, zamordowany bestialsko w 1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich - wskazuje uchwała Sejmu. Duchowni ginęli wraz z polskimi oficerami w Katyniu, Charkowie czy Miednoje, a także w trakcie Powstania Warszawskiego. Ofiarę księży z lat 1939–1945 upamiętnia Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej, ustanowiony przez Konferencję Episkopatu Polski w 2002 r. I obchodzony 29 kwietnia.

W rozmowie z PAP w 2021 r. prof. Paweł Skibiński, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, odnosząc się do określenia „duchowni niezłomni”, wskazał, że w wąskim znaczeniu wskazuje ono na tych księży, „którzy towarzyszyli czynnej działalności antykomunistycznej w pierwszych latach po zakończeniu wojny i po powstaniu państwa komunistycznego”. Historyk zastrzegł jednak, że „duchowni stanowili odrębną kategorię od tych, którzy uczestniczyli w politycznej działalności podziemnej”. Jak wyjaśnił, „większość duchownych wspierających działania podziemia niepodległościowego prowadziło normalne życie jako duszpasterze parafialni czy zakonnicy”.

W ocenie historyka lepsze jest wobec tego szersze rozumienie określenia „duchowni niezłomni”.

Należy zwrócić uwagę, że duchowieństwo katolickie było jedną z nielicznych grup społecznych, która miała możliwości i chęć opierania się projektowi stworzenia w Polsce państwa totalitarnego i poddanemu mu w pełni społeczeństwu — zwrócił uwagę Skibiński.

Księża bronili niezależności i wolności społecznych daleko wykraczających poza sferę stricte

religijną — dodał.

W ocenie Skibińskiego jest wielu księży, których można wskazać jako symbol niezłomności i konsekwencji w obronie wolności religijnych i społecznych. Jako emblematyczne postaci badacz wymienił m.in. duchownych skazywanych za bycie kapelanami oddziałów niepodległościowych, na czele z **ks. Władysławem Gurgaczem**. **Gurgacz** był jezuitą; w 1947 r. związał się z oddziałem Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej.

Skibiński wskazał również na **bp. Antoniego Baraniaka**, który był przez trzy lata przetrzymywany i torturowany w więzieniu mokotowskim za działalność stricte religijną, oraz **ks. Zygmunta Kaczyńskiego** prowadzącego działalność wydawniczą, za którą został aresztowany. **Kaczyński** był posłem na Sejm II RP, członkiem rządu na uchodźstwie, a także dziennikarzem i działaczem społecznym. W więzieniu odsiadywał wyrok za „usiłowanie zmiany przemocą jego [państwa PRL - przyp. red.] demokratycznego ludowego ustroju”.

W szerszym znaczeniu za kapłana niezłomnego należy uznać też **kard. Stefana Wyszyńskiego**, ponieważ bronił swobód społecznych w Polsce, mimo że osobiście z taktyką podziemia niepodległościowego się nie zgadzał, a także **kard. Adama Stefana Sapiechę**, który patronował akcji dokumentowania zbrodni katyńskiej, a jednocześnie w swoim otoczeniu miał osoby związane z podziemiem niepodległościowym — powiedział historyk.

Władza komunistyczna prześladowała księży również w późniejszych latach PRL. W niewyjaśnionych okolicznościach zmarł w sierpniu 1976 r. **ks. Roman Kotlarz** – jeden z symboli Czerwca '76.

Ikoniczną postacią jest ks. Jerzy Popiełuszko, który 19 października 1984 r. został porwany, a potem bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Po powstaniu „Solidarności” ks. Popiełuszko stał się jej duchowym przywódcą, warszawscy hutnicy określili go swoim kapłanem, był duszpasterzem krajowym ludzi pracy, a także służby zdrowia. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. był systematycznie nękany i inwigilowany przez SB oraz MO. Mimo to organizował pomoc materialną dla osób internowanych i ich rodzin, wspierał różnego rodzaju inicjatywy społeczne. Uczestniczył też w procesach aresztowanych za przeciwstawianie się prawu stanu wojennego. Wspierał więźniów politycznych. Nagrał kilka rozpraw, wnosząc na salę sądową magnetofon schowany pod sutanną. Materiał,

który wtedy powstał, był emitowany m.in. w Radiu Wolna Europa. Ks. Popiełuszko główny wysiłek włożył w przygotowanie i prowadzenie w żoliborskim kościele św. Stanisława Kostki mszy w intencji ojczyzny i tych, którzy za nią cierpią. Przybywały na nie delegacje „Solidarności” z całego kraju, uczestniczyli w nich intelektualiści, aktorzy oraz młodzież.

W rozmowie z PAP w 2021 r. Dr hab. Rafał Łatka z Instytutu Pamięci Narodowej zaznaczył, że „duchowni, którzy współpracowali z opozycją w latach osiemdziesiątych, byli traktowani przez władzę jako realne zagrożenie dla systemu komunistycznego, dlatego że tworzyli alternatywę wobec realiów systemowych, odbioru kultury i nauki, a ta alternatywna rzeczywistość znajdowała się poza kontrolą władz”.

Wielu kapłanów z różnych regionów Polski najpierw zaangażowało się w działalność wpierającą „Solidarność”, a potem w okresie stanu wojennego wspierało podziemie.

Komunistyczne władze przy pomocy rozmaitych działań, w tym nacisków na ordynariuszy, za pomocą aparatu bezpieczeństwa starały się tę działalność możliwie ograniczyć — wskazał badacz.

W ocenie historyka obok **ks. Popiełuszki** należy wyróżnić takich kapłanów, jak **bp Ignacy Tokarczuk**, a także **księża Kazimierz Jancarz z Krakowa, Hilary Jastak z Gdyni** oraz **ks. Henryk Jankowski z Gdańska**, choć, jak zastrzega badacz, w późniejszym okresie ocena działalności tego ostatniego duchownego jest negatywna.

Księża stanowili zagrożenie dla władzy również w ostatnim okresie istnienia PRL. **Ks. Stefan Niedzielak** został zamordowany 20 stycznia 1989 r., dziesięć dni później zginął **ks. Stanisław Suchowolec**, a 11 lipca **ks. Sylwester Zych**.

Morderstwa, do których doszło pod koniec lat osiemdziesiątych, w czasie których ofiarą funkcjonariuszy SB padło trzech duchownych, miały pokazać Kościołowi, że powinien zaprzestać wspierania organizacji takich jak Konfederacja Polski Niepodległej czy tzw. środowisk radykalnych w „Solidarności” — ocenił dr hab. Łatka.

Historyk dodał, że „te zabójstwa miały służyć jako element zastraszenia Kościoła i pokazania, że inne kierunki niż transformacja ustrojowa zaproponowana przez władze PRL nie będą tolerowane”. Był to nacisk nieformalny.

Analogicznie było zresztą w przypadku morderstwa ks.

Popiełuszki, które miało być według założenia komunistycznych władz, czyli zleceńodawców tego mordu, bardzo jasnym sygnałem pod adresem hierarchii kościelnej, że wszelkie kontakty Kościół-opozycja należy ograniczać — powiedział badacz.

39. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Popiełuszki

19 października mija 39. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki - „kapelana Solidarności”. W czasie mszy za Ojczyznę stawał w obronie prześladowanych przez władze PRL. Apelowo do rodaków, aby nie sprzedawali swoich ideałów za miskę soczewicy czy kupcząc swoim bratem.

W 39. rocznicę śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, w kościele Świętego Stanisława Kostki w Warszawie, o godz. 18.00 odbyła się uroczysta msza św. pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza. W czasie liturgii wierni modlili się o kanonizację męczennika. Liturgie rozpoczęła procesja do grobu kapelana „Solidarności”, przy dźwiękach dzwonu „Jerzy” poświęconego w 1987 r. przez Jana Pawła II. Przed eucharystią i po niej przy grobie męczennika złożono wieńce.

19 października 1984 r. ks. Jerzy Popiełuszko wracał z Bydgoszczy, gdzie odprawił mszę św. dla ludzi pracy w kościele Świętych Polskich Braci Męczenników. W pobliżu wioski Górsk, na terenie niezabudowanym, został zatrzymany przez trzech funkcjonariuszy IV departamentu MSW, zajmującego się zwalczaniem Kościoła katolickiego, i zamordowany. Jego ciało wrzucono do Wisły na wysokości tamy we Włocławku. Na podstawie sekcji zwłok stwierdzono, że został brutalnie pobity oraz związany w taki sposób, że przy każdym ruchu sznur zaciskał mu się wokół szyi. Prawdopodobnie zginął 19 października, zanim został wrzucony do wody, ale pojawiały się też inne wersje, których nigdy nie potwierdzono.

Pogrzeb bł. ks. Jerzego odbył się 3 listopada 1984 r. i zgromadził około miliona osób.

Komunistyczne władze drażniła rosnąca popularność mszy za ojczyznę celebrowanych przez ks. Popiełuszkę. W piśmie skierowanym do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej pod koniec 1982 r. Wydział ds. Wyznań miasta stołecznego Warszawy nazwano je „mitingami antykomunistycznymi”. Władze PRL zarzucały ks. Popiełuszcze tworzenie seansów nienawiści, organizowanie wiecy politycznych i bezprawne gromadzenie tłumów.

Pierwszą mszę św. Za Ojczyznę, ks. Jerzy odprawił 28 lutego 1982 r. Od kwietnia 1982 r. regularnie je celebrował w ostatnie niedziele miesiąca, gromadząc rosnącą liczbę wiernych oraz skupiając

ciąg dalszy na str. 26

Nowojorska mieszkanka

W opracowaniu Anety Radziejowskiej

* Miłośnicy poezji mieli w ramach Przytuliska - dwie okazje do spotkania z Anną Frajlich-Zajac, raz w Polskim Instytucie Naukowym i następnego dnia w MM Art Studio w Wallington, NJ.

Autorka przedstawiła dwa tomy swoich wierszy; "Przeszczep" i "Powroty" - i jest to swoisty dziennik, zapis wydarzeń i emocji od czasów, gdy była 15-letnią, piszącą pierwsze wiersze dziewczyną, która musiała uporać się ze stratą przyjaciółki wyjeżdżającej do rodziny w Izraelu.

Ona wraz z siostrą, mężem i maleńkim dzieckiem, wyruszyli w swoją niechcianą podróż z Polski w 1969. Przypadek sprawił, że po wielu latach dostała możliwość prowadzenia wykładów na Columbia University, gdzie przepracowała wiele lat jako starszy wykładowca w katedrze języków słowiańskich. Jest autorką biografii, esejów i prozy. I znakomicie opowiada! Na jej stronie internetowej można się zapoznać z pełnym resume i obejrzeć jej dorobek literacki: <http://www.annafrajlich.com>

* W National Museum of the American Indian przy Bowling Green 1, jeszcze trwa wystawa o której wspominaliśmy przed otwarciem rok temu. Najwyższy czas pomyśleć o zwiedzeniu, bo czas szybko leci. "Native New York" to wielowymiarowa podróż przez 12 miejsc współczesnego Nowego Jorku, które związane są z natywnymi mieszkańcami. Próba pokazania jak żyli przed czasami kolonizacji, w trakcie i obecnie. Poznajemy Irokezów, którzy zostali hutnikami i pomogli w budowie drapaczy chmur na Manhattanie, słyszymy nastolatków Lenape odwiedzających dom przodków. Ciekawa lekcja historii, której poziom można sobie, dzięki interaktywności, wybrać.

Wstęp do tego muzeum jest bezpłatny.

* Emocje związane z wyborami nie opadają. Jeśli chodzi o Nowy Jork, głosowała rekordowa liczba osób pomimo pogody; było zimno i deszcz raz siąpił, a raz lał.

W konsulacie RP zarejestrowały się 2403 osoby

Wyniki:

Bezpartyjni Samorządowcy: 11, Trzecia Droga: 223, Nowa Lewica: 355, PiS: 347, Konfederacja: 93, KO: 1026, Polska Jest Jedna: 19

W punkcie wyborczym zorganizowanym na Greenpoincie przy 177 Kent Street, wyniki rozłożyły się nieco inaczej. Pierwsze trzy miejsca: PiS - 762, KO-532, Nowa Lewica - 125. Trzecia Droga blisko - 118.

W Yonkers- to coraz bardziej popularna, także wśród Polonii miejscowość tuż pod NYC- z urn wyjęto 444 karty do głosowania, pierwsze trzy miejsca zajęły : KO- 220 głosów, PiS: 120, Trzecia Droga: 39.

Głosujący w różnych punktach mówili, że atmosfera w trakcie głosowania wyjątkowa, zwracali uwagę na dobre nastroje głosujących i sprawną pracę komisji pomimo rekordowej frekwencji.

* Burmistrz NYC po wizycie w Europie - zwiedził też Kraków - zapragnął rewolucji estetycznej, bo na własne oczy zobaczył, że worki ze śmieciami nie muszą leżeć na trotuarach. W związku z tym od nowego roku, wszystkie małe i duże biznesy, będą zobowiązane do posiadania specjalnych pojemników. Trzeba mieć nadzieję, że - jak na miasto, w którym dzieła sztuki ozdabiają ulice - to będą w jakiś sposób interesujące.

* Winter Village w Bryant Park od 27 października, do 3 marca; lodowisko i 180 kiosków z wyrobami rzemieślniczymi, słodczymi i gorącymi napojami.

* Maraton w tym roku- 5 listopada- będzie wyjątkowo mocno chroniony, co oznacza także więcej barierek i mniej przejść z jednej strony ulicy na drugą, szczególnie na Upper East Side, także w okolicach Metropolitan Museum of Art, innych muzeów i wejść do Central Park, proszę to wziąć pod uwagę planując przyjazd do NYC tego dnia.

* Od 17 listopada do 1 stycznia, więc nie tak długo, w Brooklyn Botanic Garden widowisko świetlne po zmroku, świetny sposób, żeby wprowadzić się w świąteczne nastroje. Iluminacje z ponad miliona kolorowych, mniejszych i większych żarówek tworzą artyści, chodzi się przez lasy ognia, świetliste zamki i wieże, spadające z nieba gwiazdy i tworzące się nowe planety. Dzieci poniżej 2 roku życia bezpłatnie. Reszta cen zależy od pory wejścia; od \$17-39

* Frajda dla miłośników starych filmów i twórczości Hitchcocka. Od 10-16 listopada w studyjnym kinie Film Forum przy 209 West Houston Street można oglądać dziewięć filmów, które zrealizował w szczycie kariery, między rokiem 1950- 1960. Szczegółowy program na stronie: <https://filmforum.org> Bilety można nabyć przy kasie

Przypominamy:

- w tym roku można dołączyć do słynnej Halloween Parade na Manhattanie i przejść całą, lub część trasy. Jest to największa tego typu parada w Stanach. Nie trzeba się rejestrować. Wystarczy się przebrać i przyjść na miejsce zbiórki: Tegoroczny temat: Upside/Down: Inside/Out.

Przebrania nie muszą być wymyślne, liczy się inwencja. Parada odbędzie się bez względu na pogodę, zaczyna się punktualnie o 8 wieczorem, ale chcący wziąć udział, powinni być wcześniej u zbiegu 6 Avenue i Canal Street.



Fragment wystawy Native New York

KWIACIARNIA

New Britain

FLOWER SHOP

ZAPRASZA DO SKŁADANIA
ZAMÓWIEŃ NA WSZYSTKICH
ŚWIĘTYCH

GODZINY OTWARCIA

niedziela	zamknięte
poniedziałek	10:00–14:00
wtorek	10:00–16:00
środa	10:00–16:00
czwartek	10:00–17:00
piątek	10:00–18:00
sobota	10:00–15:00

(860) 832-9770

141 Broad St.
New Britain, CT 06053

<https://www.newbritainflowershop.com>

OFERUJEMY:

- Opieka medyczna
- Stomatologia
- Zdrowie psychiczne
- Pediatria
- Fizykoterapia
- Wizyty na telefon
- oraz inne...

15 lokalizacji
w całym
CONNECTICUT!

więcej informacji na:
www.chc1.com



Community
Health Center, Inc.

SD SLAWEK LLC



CALL STANLEY, TEL. (860)-944-9778

- ALTERNATORS
- STARTERS
- GENERATORS
- REBUILDERS
- CARS & TRUCKS
- INDUSTRIAL & MARINE
- DOMESTICS
- IMPORTS
- DISK & ROTOR REWORK
- NAPRAWA ALTERNATORÓW
- STARTERÓW DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH
- TOCZENIE TARCZ HAMULCOWYCH

59 High Street, New Britain, CT 06053

OPEN

Mon-Fri 8:00am-6:00pm

Sat 8:00am - 12:00pm

FROM THE HEART HOME CARE LLC



300 New Britain Rd., Berlin, CT 06037
 tel. 860-882-4623
 EMAIL: fromtheheartcllc@att.net
 WWW.FROMTHEHEARTHOMECARE.ORG

Nasza agencja oferuje doskonałą i niedrogą opiekę w twoim domu

Oferujemy opiekę w zakresie pomocy pielęgniarzkiej CNA

PCA
 HHA
 CHORE
 Adult Family Living
 Opieka na godziny (pół etatu i cały etat)

Opieka nocą
 Opieka całodobowa
 Opieka tymczasowa
 Oferujemy także opiekę nad pacjentami z chorobą Alzheimer
 Demencja starcza
 ALS, MS

Akceptujemy pacjentów z Title 19
 Akceptujemy Long/short Term Care Insurance (ubezpieczenie długoterminowe oraz płatności z kont prywatnych)

lic. HCA.0000796



Czy Twoje OSZCZĘDNOŚCI EMERYTALNE są bezpieczne i dobrze zarządzane? Czy jesteś gotowy na emeryturę?

BEZPŁATNA POMOC I EDUKACJA w zakresie Medicare i planowania finansowego oraz wsparcie przy podejmowaniu ważnych decyzji emerytalnych.

Aleksandra Mróz

licencjonowany specjalista ubezpieczeń medycznych i na życie w stanach: CT, MA, RI

Tel. 860-997-3054

185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT 06109



401K

IRA

ANNUITY

Płomyk dla przeszłości

Section 17, Range 5- to lokalizacja grobu na cmentarzu weteranów w tzw. Amerykańskiej Częstochowie. Leży w nim Marta Erdman, córka Melchiora Wańkowicza, jedna z bohaterek „Ziela na kraterze”, która wędrowała z ojcem tropami Smętka. Całe swoje dorosłe życie spędziła na emigracji.

W pamięci czytelników obraz tej rezolutnej dziewczynki zakonserwował się tak mocno, że przysyłały lalki i pajacyki dla niej, gdy była już dorosła. Jej grób wygląda na osamotniony. Dziś już też wiadomo, że „Ziele na kraterze” to baśń, zlepek stworzony z imaginacji, kruchych wspomnień i - chyba- chęci zamazania niektórych wydarzeń.

Marta i jej dwa lata starsza siostra, Krystyna, pierwsze lata życia spędziły w majątku Jerka- to okolice Poznania- w dworku dzierżawionym przez brata ich ojca. Ciągące się kilometrami włości kresowe przepadły, ale Witold był dobrym gospodarzem także w tym niewielkim majątku, dawali radę. Melchior, gdy w końcu stał się etatowym dziennikarzem, przeniósł się do stolicy. Dorabiał pisząc slogany reklamowe. To on wymyślił „Cukier krzepi” i „Lot-em bliżej”. Zarabiał.

Duża część „Ziela na kraterze” to opowieści z tych pierwszych, warszawskich lat. Brakuje w nich kłótni, rozczarowania małżeństwem, pretensji, rozstań. Są anegdota i dużo o Tili- jak w domu nazywano Martę- o jej mozolnym przyswajaniu języka, a nawet o skradzeniu kilku monet i moczeniu łóżka. Także o wyprawach przez zieloną granicę na kresy, gdzie na resztówce pozostałej z reformy gospodarowała starsza siostra Wańkowicza, Regina. Nawiasem mówiąc, dziewczynki, pomimo że różniły się wiekiem, wyglądem, usposobieniem, miały szyte takie same sukienki, czytały te same książki, chodziły na te same kursy tańca. Krysia zaczęła szkołę później, Marta wcześniej, były razem. Rozstawały się rzadko. Jedyne wakacje spędzone osobno to te, w które Tili towarzyszyła ojcu w wyprawie na Mazury.

Dopiero po maturze drogi siostr się rozeszły. Krystyna postanowiła odbyć praktyki rolnicze, Marta- ku zdziwieniu wszystkich- miała obwieścić, że chce się szykować do stanu małżeńskiego i wybrała pensję dla dobrze urodzonych panienek z całego świata prowadzoną przez siostry zakonne w Szwajcarii.

Zdążyła wrócić tuż przed zagarnięciem Polski. Nie wyobrażała sobie pozostania za granicą w takiej sytuacji.



Wańkowicz, zagrożony aresztowaniem ze względu na to, że jego książka „Na tropach Smętka” uznana została za antyniemiecką, wyruszył do Rumunii z uciekającym rządem. Na wiosnę 1940 Marta, zaproszona przez przyjaciółkę z pensji i dzięki licznym interwencjom, otrzymała wizę amerykańską. Plan był taki, że ma najpierw dołączyć do ojca. Spotkała go dopiero, gdy była dorosłą już kobietą. Siostry- już nigdy.

Krysia została z matką w okupowanej Warszawie. Obydwie działały w konspiracji i wzięły udział w Powstaniu. Krystyna- łączniczka, pseudonim Anna- zginęła w szóstym dniu, w czasie walk na Cmentarzu Ewangelickim. Jej ciała nigdy nie odnaleziono. Ma symboliczny grób w kwaterach Parasola na warszawskich Powązkach. W Powstaniu zginął też-pierwszego dnia- Romek, a Irenka została zabita już po kapitulacji Mokotowa -to dzieci Witolda Wańkowicza z którymi dziewczynki mieszkały w Jerce, a gdy z kolei i ten majątek zabrano, znów razem, w Warszawie.

Witold został w trakcie Powstania zastrzelony na progu mieszkania. Umierając, nie mógł pogodzić się z faktem, że nie ginie w walce.

Odrestaurowany dworek w Jerce wpisano w tym roku na listę zabytków i zamieniono na muzeum Wańkowicza. Choć Melchior nie mieszkał tam długo, jest to pamiątka nie tylko po nim, ale i po polskim ziemiaństwie, po pewnym stylu życia i myślenia. Dom jego dzieciństwa przepadł, kompletnemu zniszczeniu uległ też żoliborski

postacią, choć zawsze trochę w cieniu sławnej rodziny żony i nie za bardzo lubiany przez teścia. Jan Erdman to przedwojenny dziennikarz sportowy, nagrodzony Złotym Piórem. Uznano go za niezdolnego do służby wojskowej, a jednak walczył w obronie Warszawy, przeżył w niewoli i przez Słowację i Węgry dostał się do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Za udział w bitwie pod Tobrukiem otrzymał Krzyż Walecznych.

Żeby przetrwać, Erdmanowie prowadzili pod Filadelfią farmę drobiową, sprzedawali jajka, on tkął dywany. To była podstawa ich utrzymania. Z czasem on zaczął wydawać dobrze znany starszemu pokoleniu czytelników miesięcznik Ameryka, a wspólnie pracowali dla Wolnej Europy, angażowali się też w pomoc emigrantom polskim. Marta zmarła w 1982. Po jej śmierci nigdy nie doszedł do siebie i w końcu, udręczony chorobą, zastrzelił się.

Nie żyje też ich córka, Anna Krystyna, której narodziny kończą „Ziele na kraterze”.

Mieszkanie przy Puławskiej, które ona i jej mąż Tadeusz Walendowski objęli po śmierci Wańkowicza, zamienili w swoisty salon niezależnej kultury. Spotykali się tam wszyscy już za chwilę konspiracyjny. Zbliżał się stan wojenny. Walendowski- byli obywatelami USA- odmówiono prawa stałego pobytu w Polsce, musieli wyjechać. Mieszkali w DC. Zmarli w odstępie dwóch tygodni w roku 2004. Pochowani są w Laskach pod Warszawą.

Gdyby ktoś był w tym roku na cmentarzu polskich weteranów w Doylestown, może uda się zapalić na grobie Marty i jej męża, choć jedno światełko za nich wszystkich?

Aneta Radziejowska



**OD POKOLEŃ
SŁUŻYMY POLONII W
TRUDNYCH CHWILACH**

*Właścicielami jest polska rodzina,
która zarządza zakładem. Mówimy po polsku*

**NEWINGTON
MEMORIAL**
20 Bonair Avenue
Newington
860-666-0600

**BURRITT HILL
FUNERAL HOME**
332 Burritt Street
New Britain
860-229-9021

www.duksa.net

„Chłopi” Doroty Kobieli i Hugh Welchmanów, czyli malarska opowieść o sile kobiet – już w kinach

Wiedziałam, że chcę opowiedzieć o kobiecie. Moim zdaniem sztuka w dzisiejszych czasach musi walczyć, dać głos innym. Tą inną była dla mnie Jagna – podkreśla Dorota Kobiela-Welchman. Malarska adaptacja „Chłopów” Władysława Reymonta, którą zrealizowała razem z Hugh Welchmanem, w piątek wchodzi do kin.

W sercu opowieści o mieszkańcach Lipiec – rozgrywającej się na tle czterech pór roku – twórcy umieścili piękną i utalentowaną plastycznie Jagnę (w tej roli Kamila Urzędowska), do której wzdychają wszyscy mężczyźni w wiosce. Jednym z nich jest dużo starszy od dziewczyny, zamożny gospodarz Maciej Boryna (Mirosław Baka), który od początku wzbudza w niej niechęć. Przymuszona przez matkę, Jagna poślubia Macieja, jednak potajemnie wciąż romansuje z jego synem Antkiem (Robert Gulaczyk). Jej zachowanie spotyka się z ostrą krytyką ze strony miejscowych kobiet, podporządkowanym konserwatywnym konwenansom. Jagna postanawia jednak żyć na własnych zasadach, nawet gdyby miała zapłacić za to najwyższą cenę. „Chłopi” byli dla

mnie naturalnym wyborem. Po prostu uwielbiam tę książkę. Wróciłam do niej w trakcie malowania ujęcia do „Twojego Vincenta”. Słuchałam audiobooka. Wydaje mi się, że to w tym momencie pojawiła się ta „pierwsza iskierka” – przyznała Dorota Kobiela-Welchman (DK Welchman) podczas wrześniowego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, gdzie odbyła się polska premiera obrazu. Kilka tygodni wcześniej tytuł zaprezentowano w sekcji Special Presentation festiwalu w Toronto.

Jako filmowiec DK wywodzi się ze świata sztuk pięknych i – jak sama mówi – przede wszystkim chciałaby tworzyć sztukę. „Dla mnie sztuka jest czymś bardzo osobistym, co musi dotknąć pewnych aktualnych problemów. W ten sposób podeszłam do tej powieści. Wtedy to był bardzo intuicyjny wybór. Zachwyciła mnie historia. Później budowałam tę opowieść według klucza: co dla mnie jest w niej najcenniejsze i co może być najistotniejsze dla współczesnego odbiorcy. Powieść ukazuje bohatera zbiorowego, więc trzeba było podjąć jakąś decyzję. Wiedziałam, że chcę opowiedzieć o kobiecie. Moim zdaniem sztuka w dzisiejszych czasach musi walczyć, dać głos innym. Tą inną była dla mnie Jagna” – wyjaśniła reżyserka.

Utwór Reymonta zachwylił Welchmanów również swoim plastycznym stylem. Stąd decyzja, by zrealizować „Chłopów” techniką animacji malarskiej, po którą sięgnęli też w swoim poprzednim obrazie, nominowanym do Oscara dla najlepszego pełnometrażowego filmu animowanego „Twoim Vincencie”. Tym razem istotną inspirację stanowiło malarstwo okresu Młodej Polski. „Razem z Hugh pracowaliśmy nad stylistyką. On miał na tę kwestię trochę inne spojrzenie. Zasugerował: zróbmy to w szerszym, słowiańskim kontekście, bardziej emocjonalnie – tak jak my przeżywamy malarstwo. Siegnęliśmy do korzeni. W filmie pojawiają się wpływy kurpiowskie, chóry ukraińskie, inspiracje dziełami Józefa Chełmońskiego, który malował chłopów na Ukrainie. Szukaliśmy kolorów, które opowiadają o poszczególnych porach roku. Bardzo ważne było dla mnie, by każda z nich miała swoje barwy. Na tej podstawie wybieraliśmy obrazy i kostiumy. To wszystko złożyło się na wyjątkowy zbiór, który przenosi widza w tamten świat” – zwróciła uwagę.

Wtórował jej Hugh Welchman. „Malarstwo okresu Młodej Polski było dla nas bardzo inspirujące, ale pamiętajmy, że ci artyści należeli do europejskiego świata sztuki. Chełmoński mieszkał w Paryżu i był bardzo znanym malarzem. Swoje najlepsze prace, do których odwołujemy się w filmie, stworzył po powrocie z Francji. Nawiązaliśmy więc do europejskiej tradycji malarstwa, a jednocześnie do tego, co było szczególne dla Polski. Podobnie było z muzyką, która łączy w sobie tradycję polską i słowiańską. „Chłopi” nie są produkcją wyłącznie polską. Zostali zrealizowani w koprodukcji polsko-litewsko-serbsko-ukraińskiej. Nasza wizja od początku zakładała inkluzywne podejście do poszczególnych części składowych filmu. Nad obrazem pracowali artyści z kilku krajów” – zaznaczył.

Hugh z powieścią Reymonta zetknął się za sprawą Doroty. „Dała mi książkę. Nie powiedziała, dlaczego. Powiedziała tylko: +przeczytaj ją+. Powieść leżała na mojej półce jakieś dwa lata, dopóki nie skończyliśmy prac nad „Twoim Vincentem”. W końcu pomyślałam, że jeśli nie przeczytam jej teraz – a byłam wówczas na cyfrowym detoksie i przez miesiąc w ogóle nie mogłem patrzeć w ekran – to nigdy tego zrobię. Kiedy ją przeczytałem, stwierdziłem, że to arcydzieło, jedna z najlepszych książek jakie kiedykolwiek czytałem o kondycji chłopstwa – grupy tak niedocenianej w historii, choć przecież najważniejszej. A zarazem było to dla mnie znacznie więcej niż po prostu liczące tysiąc stron arcydzieło – pełen dramatycznych zwrotów akcji romans, który mógłby stanowić podstawę bardzo dobrego dwugodzinnego filmu” – podsumował.

Również producent Sean Bobbitt, który poprzednio współpracował z Welchmanami przy „Twoim Vincencie”,

potrzebował czasu, by dać szansę Reymontowi. „Jakieś piętnaście lat temu ktoś podarował mi „Chłopów” i powiedział, że to wspaniała książka. Zaczęłam ją czytać, ale była to polska wersja i język reymontowski okazał się dla mnie za trudny. Natomiast kiedy DK podjęła decyzję, że chciałaby zrobić adaptację tej powieści, wiedziałam, że w końcu muszę ją przeczytać. Nasz producent liniowy Tomek znalazł wspaniały audiobook. Słuchałem go codziennie przez dwie godziny, spacerując z psem. W końcu zacząłem łapać się na tym, że po powrocie do domu włączam go na kolejne pół godziny lub godzinę, bo tak wciągnęła mnie historia. Jak mówi DK, opisy natury autorstwa Reymonta są pięknie malowane, ale dla mnie łatwiejsze w odbiorze, kiedy ich słucham, a nie czytam. Również lektor był wspaniały. Polacy często pytają, czy ludzie za granicą rozumieją, o czym to jest. Czy rozumieją zazdrość, zawiść miłość? To jest uniwersalna historia, choć jej akcja rozgrywa się na polskiej wsi” – stwierdził.

Potencjał „Chłopów” dostrzegła również Komisja Oscarowa, która we wrześniu zadecydowała, że animacja będzie polskim kandydatem do Oscara w kategorii najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy. „Oprócz wszystkich walorów artystycznych, które posiada film, porusza on również ważne i wciąż aktualne tematy społeczne – opresję wobec kobiet, ich zależność, a nawet przynależność do mężczyzny, przemoc seksualną i mobbing. Ta historia – oparta na książce, która dostała Nagrodę Nobla – będzie zrozumiała na całym świecie, ponad granicami i ponad podziałami politycznymi, miejmy nadzieję” – wskazała przewodnicząca Komisji Ewa Puszczyńska. Nominacje do nagród Amerykańskiej Akademii Wiedzy i Sztuki Filmowej zostaną ogłoszone 23 stycznia 2024 r.

Kilka dni wcześniej w Gdyni film typowano jako faworyta do Złotych Lwów, ale ostatecznie doceniono go dwiema innymi nagrodami – publiczności i specjalną. „Nasze filmy są trudne do zdefiniowania. Bardzo dziękujemy, że wymyślono dla nas specjalną kategorię. To był bardzo trudny film do realizacji. Zrobiliśmy go razem ze 125 malarzami z krajów takich jak Polska, Serbia, Litwa i Ukraina. Ta nagroda pokazuje, że są oni wyjątkowi” – powiedział Hugh, odbierając jedną ze statuetek.

Efekt ponad dwuletniej pracy artystów można oglądać już w polskich kinach. W obsadzie „Chłopów” znaleźli się też m.in. Ewa Kasprzyk, Sonia Bohosiewicz, Małgorzata Kożuchowska, Andrzej Konopka i Maciej Musiał. Za zdjęcia odpowiadają Kamil Polak, Radosław Ładczuk i Szymon Kuriata, a za muzykę – Łukasz L.U.C. Rostkowski. Dystrybutorem obrazu jest Next Film. (PAP)

Daria Porycka
Dzieje.pl

Maluszewski Law LLC

Attorney Katarzyna Maluszewski
785 Farmington Avenue
Kensington, CT 06037
telefon (860) 225-8447

Katarzyna Maluszewski *adwokat z wieloletnim doświadczeniem, bardzo skuteczna szczególnie w sprawach rodzinnych. Pomoc z zachowaniem najwyższych standardów zawodowej staranności.*

Nasza specjalizacja:

- * rozwody
- * sprawy rodzinne
- * prawo do opieki nad dzieckiem
- * alimenty

Oprócz tego:

obrażenia cieleśne
przekroczenia drogowe
jazda pod wpływem alkoholu
sprawy kryminalne
spadki
kupno i sprzedaż nieruchomości

mówi po polsku

Polskie drogi do świętości cz. V

Ksiądz Boguchwał Tuora - męczennik za wiarę i Kościół.

Nasza Ojczyzna – Polska – to „ziemia mogił i krzyży”.



O tym, że –zbyt często - ofiarami na tej nieszczęsnej „ziemi mogił” byli polscy Duchowni, chyba nie trzeba przekonywać. Jednak w czasach obecnej pogardy dla Kościoła Katolickiego i wszystkiego, co jest z nim związane – mamy obowiązek głośno mówić – i wiedzieć, że księży w Polsce byli przez aparat komunistycznej władzy szczególnie na unicestwienie przeznaczeni. Jednym z takich znienawidzonych przez ten aparat, zainstalowany w Polsce przez Moskwę - był polski duchowny Boguchwał Tuora, proboszcz parafii w Poczesnej, w bestialski sposób zamordowany nocą z 2 na 3 kwietnia 1950 roku.

Pochodzenie

Ksiądz Boguchwał Tuora urodził się 4 stycznia 1902 roku w Częstochowie w rodzinie gorniczej, był najstarszym dzieckiem z czworga narodzonych. Ojciec pracował na kopalni „Kazimierz” w osadzie Kazimierz (od 1975 roku dzielnica Sosnowca). Matka wychowywała dzieci i prowadziła dom. Mieszkanie o powierzchni 28 m² składało się z kuchni i dwóch pokoi, miało 5 okien, w domu była elektryczność. Oto w jakich warunkach Boguchwał wzrastał: „Dzienne wyżywienie rodziny stanowiły 3 posiłki; na śniadanie – kawa i chleb, obiad – kapuśniak z kartoflami, a na kolację herbata i chleb”. Mimo tego ubóstwa – ukończył on naukę w ośmioklasowym Gimnazjum Realnym z dodatkową łaciną i w 1925 roku wstąpił jako alumn do Seminarium Duchownego

w Kielcach, które absolwował w kwietniu 1927 roku i jeszcze w tym samym miesiącu, jako neoprezbiter został wyznaczony na wikariat do parafii św. Mikołaja BM w Kromolowie (dekanat zawierciański). W następnych latach powierzono mu stanowisko kapelana klasztoru Sióstr Bernardynek (w Wieluniu), potem (1 grudnia 1927 roku) został przez Kuratorium Okręgu Łódzkiego mianowany na stanowisko perfekta do nauczania religii w szkołach powszechnych. Pracę nauczycielską w Wieluniu ks. Tuora zakończył dnia 31 lipca 1928 roku, kiedy to decyzją Kurii Diecezjalnej odwołano go z tej funkcji i powołano na wikariusza parafii św. Marii Magdaleny w Koziegłowach, w dekanacie zawierciańskim, gdzie pracował do kwietnia 1931 roku. Następnie został przeniesiony na wikariat do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sosnowcu.

Od 1932 r. brał udział w wykładach na wydziale filozoficznym na Université Philotechnique w Brukseli.

W roku 1938 przejął pracę duchownego w parafii Najsw. Serca Pana Jezusa w Galewiczach, tam też zastał go wybuch II wojny światowej, w czasie której był kilkakrotnie aresztowany. Do maja 1941 ukrywał się. Po wojnie (w 1948 r.) został mianowany proboszczem parafii sw. Jana Chrzciciela w Poczesnej – i to było ostatnie miejsce jego ziemskiego życia. Gdy kościół parafialny w Poczesnej w styczniu 1945 r. został uszkodzony od wybuchów pocisków artyleryjskich i bomb, które spowodowały też pożar plebanii i jej zniszczenie - Ksiądz Tuora postarał się o remont i odbudowę utraconych obiektów (1948). Był on lubiany i szanowany przez wiernych swojej parafii: pomagał biednym, potrzebującym, rodzinom będącym w trudnym położeniu. Tym samym dobrze budował autorytet Kościoła. Prawdopodobnie dlatego został wybrany przez komunistyczne władze jako jeden z pierwszych, którego należy uciszyć. Wkrótce też – to się im udało. Od roku 1950 – czasu zacieklej ideologicznej walki komunistów z Bogiem i Kościołem i prób usunięcia go z życia politycznego i społecznego – cała ich nienawiść koncentrowała się na

duchownych. Dla księdza Tuory, który był powszechnie szanowanym przez parafian kapłanem - zaczął się czas przesłuchiwań, szykan, zastraszania. Milicja Obywatelska często rekwirowała mu pieniądze z ofiar i kolędy. Mimo szykan – ksiądz Tuora nie dał się zastraszyć, nie przestawał zabierać głosu w sprawach dotyczących Polski, poddanej systemowi komunistycznemu, wypowiadał się krytycznie. W roku 1950 zorganizował w swojej parafii pierwsze po wojnie Misje Święte. Uczestnictwo parafian było ogromne, liczba wiernych wzrastała z każdym dniem. Był to tydzień dla kościoła lokalnego niezmiernie żywy, dla bezpieczeństwa – czas rozprawienia się z niewygodnym kapłanem. W czasie tych Misji do księdza Tuory docierały kolejne ostrzeżenia, że UB planuje ostatecznie go uciszyć. W niedzielę palmową postanowił jak najszybciej pożegnać się z misjonarzami, którzy uczestnicząc w Misjach - objeżdżali okoliczne wsie i odprawiali nabożeństwa - i nalegał, żeby natychmiast wyjechali z parafii. Jakby coś przeczuwał! Wieczorem na miejscu pozostało już tylko pięciu jego świeckich współpracowników, którzy uważali, że ich obecność odstraszy napastników.

Wszystkich napadnięto i uduszono.

Rankiem 3 kwietnia 1950 roku, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia okrutna wieść sparaliżowała parafię. Wraz z księdzem proboszczem zginęli: Józef Dzieża – stajenny lat 49, Władysław Lompa lat 40, Władysława Szczepańska – gospodyni, lat 37 oraz Zofia Zielińska lat 50. Tak o tym pisze Wspólnota Parafialna z Poczesnej: „Powiadomieni o przygotowywanej zbrodni współpracownicy księdza, mimo wszystko zostali. (...) Ich decyzja była heroiczna. Najprawdopodobniej zakładano, że jak będą razem, to nie zrobią im krzywdy. Mordercy przyszli nocą i zadali wszystkim okrutną śmierć”. We wtorek 4 kwietnia 1950 r. Prokuratura Powiatowa w Częstochowie zawiadomiła parafię oraz miejscowy posterunek MO, że zezwala na pochowanie zwłok zamordowanych. Według relacji starszych parafian takich tłumów na pogrzebie Poczesna

dotąd nie widziała. W śledztwie prowadzonym w latach 1950-1952 przez ówczesne organy ścigania o dokonanie zabójstwa w Poczesnej oskarżono kilku sprawców, w aktach śledztwa określano ich jako „bandę terrorystyczno-rabunkową”. Zbrodnia ta została przypisana jednemu człowiekowi o nazwisku Omasta – taka jest „oficjalna” wersja do dzisiaj. Jednak my po latach wiemy, że winnymi byli ci, co bezpośrednio mordowali oraz ci, co o tym decydowali – przedstawiciele ówczesnej władzy.

Jeszcze jedna zbrodnia PRL-u – nie wyjaśniona!

Ksiądz Boguchwał Tuora i jego współpracownicy zginęli męczeńską śmiercią za wiarę i Kościół. Powiększyli panteon polskich świętych dnia dzisiejszego!



W 50-tą rocznicę śmierci pomordowanych, w niedzielę 2 kwietnia 2000 roku z inicjatywy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w Poczesnej przy wejściu do kościoła wmurowano tablicę, którą odsłonił i poświęcił ksiądz biskup Antoni Długosz.

Bibliografia:

<https://detektywonline.pl/ks-boguchwal-tuora-zamordowany-na-plebanii/>
https://pl.wikipedia.org/wiki/Zab%C3%B3jstwo_w_Poczesnej
<https://gazetacz.com.pl/ksiadz-boguchwal-tuora-w-65-rocznice-smierci-4-stycznia-1902-czestochowa-2-kwietnia-1950-poczesna1741>
<https://historia.dorzeczy.pl/178189/zabojstwo-w-poczesnej-smierc-ks-boguchwala-tuora.html>

Kultura i sztuka: 100 lat temu Walt Disney założył Disney Brothers Cartoon Studio

100 lat temu, 16 października 1923 r., Walt Disney założył Disney Brothers Cartoon Studio. Wytwórnia Disneya przeszła długą drogę – od garażowego studia animacji do największego na świecie koncernu multimedialnego – powiedział PAP filmoznawca z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Piotr Kletowski.

„Wizerunek Walta Disneya w świadomości publicznej ulegał zmianom. Najpierw był on postrzegany jako pełen inwencji, twórczy geniusz, którego dokonania budziły zachwyt zarówno intelektualistów, jak i szerokiej publiczności. Od chwili otwarcia Disneylandu uważano go raczej za budowniczego, za kosmicznego marzyciela. W ćwierć wieku po śmierci jego postać obrosła legendą, a pisarze niekiedy usiłowali namalować portret człowieka zbyt różny od tego, jaki zapamiętali ci, którzy go znali” - napisał Bob Thomas w biografii „Walt Disney. Potęgą marzeń”.

Walter Elias Disney urodził się 5 grudnia 1901 r. w Chicago. Młodość spędził w Kansas City. Pracował w lokalnym studiu filmowym. Fascynowała go animacja.

„Na początku lat 20. kino animowane, jeszcze czarno-białe i nieme, zdobywało w USA wielką popularność. Disney nie był pierwszym jego twórcą - palma pierwszeństwa należała do braci Fleischerów, którzy wprowadzili technikę rotoskopową polegającą na przerysowaniu na taśmę filmową kształtów postaci za pomocą animacji, którą Disney później wykorzystał i udoskonalił. Disney jako pierwszy filmowiec potraktował kino animowane tak poważnie i profesjonalnie” - powiedział PAP prof. Piotr Kletowski.

W garażu wuja Roberta, z drewna i starych opakowań Walt zbudował stół montażowy do produkcji filmów animowanych i w maju 1922 r. założył firmę filmową Laugh-O-Gram. Inspirację czerpał z popularnych na całym świecie bajek dla dzieci, łącząc je ze współczesnymi amerykańskimi realiami i nowoczesną techniką. W 1922 r. zrealizował pierwsze animacje, m.in. „Czerwonego Kapturka”, „Czterech muzykantów z Bremy” i „Kota w Butach”. Rozpoczął pracę nad „Alicją w Krainie Czarów”, lecz firma dystrybucyjna, która zamówiła w Laugh-O-Gram sześć kilkunastominutowych bajek animowanych, zbankrutowała. W tym czasie jego starszy brat, Roy Olivier Disney (1893-1971), ściągnął go do Kalifornii. Tam 16 października 1923 r. Disney podpisał pierwszą umowę na produkcję serii czarno-białych filmów o przygodach Alicji oraz ich dystrybucję z właścicielką wytwórni filmowej, Margaret Winkler.

Był to „najważniejszy dokument w dziejach The Walt Disney Company” - ocenił kilkadziesiąt lat później główny archiwista koncernu Walt Disney, David Smith, i był to także dzień założenia Disney Brothers Cartoon Studio. Wspólnikiem Walta został Roy,

jednym z najważniejszych grafików był Ubbe „Ub” Iwerks. Pierwsza siedziba Disney Brothers Studio mieściła się w wynajętym biurze przy 4651 Kingswell Avenue w Los Angeles.

12-minutowy „Alice’s Wonderland” był połączeniem klasycznego krótkometrażowego filmu oraz animacji. Tytułową rolę powierzono pięcioletniej Virginii Davis. Disney przekonał jej rodziców, aby z Kansas City przenieśli się do Los Angeles. W filmie zagrał także on sam, potem jeszcze wielokrotnie pojawiał się we własnych filmach i używał głosu wykreowanym przez siebie postaciom.

1 marca 1924 r. tysiące amerykańskich widzów zakupiło bilety na drugi z serii film „Alice’s Day at Sea”. Kolejne filmy Disneya zdobyły ogromną popularność w Stanach Zjednoczonych, a wkrótce później na całym świecie. Do sierpnia 1927 r. jego studio zrealizowało 57 filmów o perypetiach Alicji.

Przełomem dla Disneya było stworzenie przez niego oraz Iwerksa postaci Mickey Mouse - Myszki Miki. Pierwszą animacją z jej udziałem był „Plane Crazy” z 15 maja 1928 r. Pół roku później na ekranach kin USA pojawiła się udźwiękowiona animacja „Steamboat Willie” (Parowiec Willie). Początkowo Myszka Miki mówiła głosem Disneya, później dubbingował ją m.in. Carl Walter Stalling i Clarence Nash. Wraz z Miki pojawiła się jego narzeczona, Minnie.

Kolejny disneyowski bohater, Kaczor Donald pojawił się w „The Adventures of Mickey Mouse”(1931), lecz jego oficjalny debiut nastąpił w filmie „The Wise Little Hen „(Mądra kurka) 9 czerwca 1934 r. Postać stworzył Dick Lundy. Na początku lat 30. po raz pierwszy pojawił się pies Pluto, a w kreskówce „Mickey’s Revue” (1932) widzowie po raz pierwszy zobaczyli psa o imieniu Goofy. W kolejnych latach grono postaci powiększało się m.in. o narzeczoną Donalda, Daisy (1937), oraz Hyzja, Dyzia i Zyzia - siostrzeńców Donalda.

6 grudnia 1929 r. roku Walt Disney Studios stało się korporacją Walt Disney Productions Limited. Walt posiadał w niej 60 proc. udziałów. Stał się milionerem i jedną z najbardziej wpływowych postaci amerykańskiego show-biznesu. Stawiał na rozwój i był otwarty na nowe rozwiązania techniczne. W 1935 r. w filmach Disneya po raz pierwszy zastosowano Technicolor - dzięki niej zyskały barwę.

„Animacje Disneya z lat 20. i 30. cechował realizm zachowań. Antropomorfizacja postaci jest charakterystyczna dla jego filmów. Myszka, a raczej +myszek+ Miki (właściwie jest on rodzaju męskiego, myszką jest Minnie) zachowuje się i reaguje dokładnie jak człowiek. To był pierwszy krok do dojrzałych animacji, jak pełnometrażowa +Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków+ z 1937 r.” - wskazał filmoznawca.

Pod koniec lat 30. Disney otworzył

zaprojektowane przez Karla Webera studio filmowe na 20-hektarowej posiadłości przy 500 South Buena Vista Street w Burbank (Kalifornia). Uznawano je za jedno z najbardziej nowoczesnych na świecie.

Po japońskim ataku na Pearl Harbor i przystąpieniu USA do wojny firma podjęła produkcję filmów szkoleniowych i propagandowych na zlecenie rządu USA. Z tego okresu pochodzą m.in. animowany film o lotnictwie „Victory Through Air Power” oraz „Education for Death”. Kaczor Donald pojawił się w antyhitlerowskiej animacji „Der Fuehrer’s Face” (twarz fuehrera), która otrzymała Oscara za „krótkometrażowy film animowany”(1942). Mundur US Army przywdział także szeregowiec Pluto (Private Pluto, 1943).

Podczas wojny Disney udostępnił armii część studia - w budynku South Buena Vista Street stacjonował 121. Batalion Obrony Przeciwlotniczej US Army. Do 1945 r. wraz ze swoimi pracownikami nieodpłatnie projektował i narysował godła dla 1200 jednostek wojskowych armii amerykańskiej i kanadyjskiej. Umieszczano je na naszywkach mundurowych, malowano na kadłubach samolotów bojowych i czołgów oraz innych pojazdów. Godła lotniczych dywizjonów, dziś nazywane „Nose Art” (malowane je zwykle w przedniej części kadłuba samolotu) często nawiązywały do bohaterów disneyowskich animacji. Myszka Miki z bombą znalazła się na kadłubie zwalczającego okręty podwodne bombowca Lockheed’a Ventura PV-1 lotnictwa Marynarki USA. Podobnych przykładów były tysiące.

W wojennej historii Disneya z okresu II wojny światowej jest także polski epizod. Wiosną 1943 r. por. Tadeusz Daszkiewicz, dowódca drużyny kontroli ruchu łączności w stacjonującej w Wielkiej Brytanii 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, zauważył na jednym z amerykańskich samolotów emblemat z Myszką Miki. Napisał list do wytwórni Disneya z prośbą o zaprojektowanie podobnego emblematu dla „drużyny” 1 Dywizji, jak potocznie nazywano łącznościowców. W lipcu 1943 r. na adres dywizyjnej poczty polowej trafił gotowy projekt. Odziana w mundur khaki postać sympatycznego gryzonia z brytyjskim hełmem bojowym trzyma w łapkach dwie chorągiewki sygnałowe. W tle postaci jest czerwony okrąg z białym orłem w koronie.

W latach 40. Disney zrealizował m.in. „Pinokia” (1940), „Bambi”(1942) oraz „So Dear to My Heart” (1948), łączący konwencję filmu fabularnego z animacją.

Kolejna dekada to czas, w którym Myszka Miki, Minnie, Kaczor Donald czy Pluto pojawili się na telewizyjnym ekranie. Miliony Amerykanów oglądało program „An Hour in Wonderland” emitowany przez kanał NBC. 17 lipca 1955 r. w kalifornijskim Anaheim powstał pierwszy park rozrywki

Disneyland. Obecnie działa sześć Disneylandów - dwa w USA, jeden w Europie (Paryż) i trzy w Azji - w Chinach, Hongkongu i Japonii.

Kolejnym sukcesem koncernu było zdobycie pięciu Oscarów dla filmomusicalu „Mary Poppins” w reżyserii Roberta Stevensona, z Julie Andrews w roli tytułowej bohaterki. Bohaterowie disneyowskich animacji z kinowych i telewizyjnych ekranów trafili do wysokonakładowych komiksów, na odzież, zabawki oraz promocyjne gadżety i zdobyli popularność w całym świecie.

Walt Disney zmarł 15 grudnia 1966 r. Na czele koncernu stanął jego brat, Roy. Koncern prowadził (i prowadzi) ekspansywną politykę, zakupując kolejne wytwórnie i studia. W latach 70. i 80. opanował rynek rozrywki na kasetach VHS, a w kolejnych dekadach - na DVD i innych nośnikach.

„Disney i jego koncern skolonizował dziecięcą wyobraźnię, wykreował kanony plastyczne i estetyczne, które okazały się nieśmiertelne. Z drugiej strony stworzył tak potężną organizację, że możemy mówić o +disneizacji+ kultury popularnej” - powiedział PAP filmoznawca z Uniwersytetu Gdańskiego prof. Paweł Sitkiewicz.

„Disney stworzył model kina rodzinnego, rozrywki dostępnej dla wszystkich. Przez 100 lat wytwórnia przeszła długą drogę - od garażowego studia animacji do największego w świecie megakoncernu multimedialnego. Stał się gigantem, podobnym do disneyowskiego wieloryba potykającego Pinokia w animowanym filmie sprzed 83 lat i dziś pochłania cały amerykański świat filmowy” - wskazał prof. Kletowski.

Na początku lat 90. Walt Disney Company stała się spółką notowaną na nowojorskiej giełdzie NYSE. W 1993 r. przejęła i przez 17 lat zarządzała należąca do braci Weinsteinów, znaną z produkcji filmów Quentina Tarantino wytwórnią Miramax. W październiku 2012 r. zakupiła wytwórnię Lucasfilm Ltd. LLC, producenta „Gwiezdnego wojen”. Obecnie Walt Disney Company posiada własne kanały telewizyjne i zdominowała platformy streamingowe.

„Możemy powiedzieć +Jest Disney i reszta świata+” - ocenił prof. Kletowski. „+Jeśli potrafisz o czymś marzyć, to potrafisz także tego dokonać+ - powiedział kiedyś Disney i jest to najkrótsze wytłumaczenie sukcesu, jaki odniósł. Kariera skromnego, lecz pracowitego i ambitnego chłopaka z Kansas City, który zrealizował swoje marzenia i stworzył potężną firmę, to klasyczne spełnienie +amerykańskiego snu+” - podsumował filmoznawca. (PAP)

autor: Maciej Replewicz
dzieje.pl

PATRIOTYZM – CIUT INACZEJ

Nina Geysztor-Zawirska

W maju obchodziliśmy kolejną rocznicę kampanii we Włoszech, a szczególnie bohaterskiej bitwy pod Monte Cassino. Polskojęzyczna prasa na całym świecie poświęciła wiele miejsca tym zdarzeniom sprzed ponad pół wieku. Smutno, że tylko nasza. Aliści Polacy nie gęsi i swą pamięć mają (przepraszam za beczelną parafrazę sławnej sentencji Mikołaja Reja). Piastowy ród nie na darmo wiedzie prym pośród innych narodowości profuzją patosu, patriotyzmu, pamięci, predylekcją do pragmatyki. Wszystko na "P". No to co? Ja miałabym być gorsza? Przecież też holduję przekonaniu, że nie wolno dopuścić do zapomnienia. Obojętnie w jaki sposób. Byle pamiętać. Zanim nam się dzieci kompletnie wynarodowia. Stąd wszystkie chwytły dozwolone, byleby tylko dopiąć celu.

Obecność Polaków przed pół wiekiem w słonecznej Italii, dzisiaj jest nie tylko ewokacją lirycznych piosenek typu „Czerwone maki” i „Wiatr od mojej wioski”, ale także bardziej przyjemnych spraw, (o czym za chwilę). Jestem pewna, że kiedy żona nie patrzy, niejednym niegdyś dziarski wojak (dzisiaj sędziwy weteran), obciera ukradkiem ciepłą łezkę wspomnień, z coraz częściej zakaprawionego oka. Ale myśli i wspomnienia nie podlegają cenzorowi ani ocleniu. Stąd, choć związane z wojną, nie zawsze muszą być smutne i ponure. Dlatego już z góry uprzedzam tych, których mój frywolny ton może urazić, że ten felieton nie jest, broń Boże, żadną profanacją, nie pretenduje do diatryby i należy go czytać z przymrużeniem oka.

Mój mąż Mietek, ubóstwiał Włochy. Miał ku temu wiele powodów. Swój pierwszy staż dyplomatyczny odbywał w Rzymie, gdy ambasadorem RP był tam legendarny dzisiaj, dr Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Mój Mietek był niezwykle przystojnym facetem (nie tylko ja tak uważałam - proszę zapytać o to moje liczne koleżanki). Był wysokim blondynem, miał niebieskie oczy, niebywałą charyzmę, figlarne spojrzenie, nieskazitelną maniery i...grał na mandolinie. (Nie wiem, ile w tym prawdy, ale rzekomo we Lwowie wszyscy na niej grali.) Nietrudno więc się domyślić czym był naonczas we Włoszech taki rasowy Słowianin, taki blond Adonis, grający na mandolinie. Bombową kombinacją - ot czym! Rozchwytywany przez pięć piękną, zrozumiałe, chwil wolnych od zajęć, nie spędzał w samotności. Świadczą o tym liczne albumy nabite fotografiami niezliczonych, czarnowłosych piękności i, aż dech zapierającymi, dedykacjami. Do dzisiaj przechowuję je pieczołowicie. Ku Jego pamięci a mojej dumie (poprzez asocjacje.)

Po walkach w Tobruku, ponownie znalazł się we Włoszech. Jako oficer artylerii, kilkakrotnie ranny, odbył chwalebnie całą kampanię, łącznie z Monte Cassino. Przypuszczam, że po zakończeniu działań wojennych zajął się znowu intensywnym nawiązywaniem stosunków

(dosłownie chyba) z tubylczą ludnością rodzaju żeńskiego. Świadczą o tym następne, nowsze, jeszcze bardziej pękające w szwach albumy fotograficzne. I jeszcze śmielsze, często niedyskretne, dedykacje.

Mietek pozostawił we Włoszech nie tylko serce i plejadę pięknych właścicieli

owych fotografii, ale także swój największy, i żywy, skarb. Skarb nazywał się Franek i był w czasie wojny jego ordynansem. Z relacji Mietka wynikało, że Franek był przystojnym brunetem. Rzutkim, pyskatym, kutym na cztery nogi, lwowskim batiarem i nieocenionym „zdobywcem” wszystkiego, co dla innych śmiertelników było w tamtych czasach, po prostu nieosiągalne. Przy nim, Mietkowi tylko ptasiego mleka brakowało. Franek miał do Mietka jakiś nabożny kult i przywiązany był do niego jak pies. Z pełną wzajemnością zresztą.

W ogóle, przez pierwszych kilka lat naszego małżeństwa tyle nasłuchałam się peanów pochwalnych na cześć tego cudownego Franka, że w swojej nastoletniej głupocie, zaczęłam być o tego faceta formalnie zazdrosna. Franek, zaraz po wojnie, bardzo przytomnie wżenił się nie tylko w ładną żonę, (której natychmiast zmachał troje dzieci), ale także w jedyną knajpę w małym miasteczku nie daleko Ascoli Piceno. Przez lata całe słał do Mietka, do Anglii, listy pełne wspomnień ich wspólnych eskapad, podrywów, balang i innych takich hocków-klocków. (Mietek, na przekór wojskowemu zakazowi fraternizacji, był wielkim wyznawcą demokracji.) Franek w każdym liście ponawiał zaproszenie do siebie i błagał o jak najszybsze spędzenie urlopu w słonecznej Italii.

Kiedy dorobiliśmy się pierwszego samochodu i zdołaliśmy odłożyć parę groszy - wiedziałam, że nic mi już nie pomoże. Że trzeba będzie jechać do Włoch. Niczym kukułki, dziecko podrzuciliśmy rodzinie i ruszyliśmy w drogę. Dla Mietka była to oczywista nostalgia. Sentymentalna podróż w przeszłość, wzdłuż jego starego bojowego szlaku, sławnej drogi nr.16. Po drodze zaliczyliśmy liczne cmentarze, także w Bolonii i Loreto, gdzie Mietek ze smutkiem (i kwiatkiem) kolejno odwiedzał kolegów, śpiących tam na wieki pod kamienną kołderką.

Jeśli od lat miałam do tego Franka, może i nieuzasadnioną, zadrę - to kontakt osobisty z miejsca tę animozję jeszcze bardziej pogłębił. Pewnie dlatego, że mnie z miejsca zaczął traktować jak zło konieczne. Jak hetkę-pentelkę. No i na pewno nie pomogło, że, niechcący, podsłyszałam, jak w "bałaku" powiedział do Mietka: "ali sztemp. Ta co my (jakie my?! tu zafasowali? Panu si lepiej giberowało. Ta na cu sy pan takiego miglanca przyflancował? Ni fajniejsza by była ta Gabriela z Grottamare, albo ta cyczata Pia z San

Giorgio?" A ja miałam już przecież 18 lat, byłam żoną i matką! Jak on śmiał? To, że byłam od Mietka 20 lat młodsza - to nie był Franka zakichany interes. Ubodła mnie ta uwaga do żywego. I zabolalo także, że Mietek jej nie zripostował.

Franek swoją żonę traktował, w moim pojęciu, okropnie. Staralam się dociec, co ona w tym arogancie, w tym starym satyrze widzi. W końcu doszłam do przekonania, że jest to chyba ta część Franka, której nie widzę, którą nosi zakryta. Podziwiałam tę kobietę za jej takt, cierpliwość i tolerancję. Ja bym tak nie potrafiła. Nie zniosłabym ani przez 5 minut!

W odwecie za to, kiedy Mietek, po trzech dniach witania się, czyli oblewania ich tak długo wyczekiwane spotkanie, nareszcie jako-tako wytrzeźwiał, „miglanca” pokazał różki. Bo zarządził powrót. Wbrew zapijaczonemu wrzaskom Franka (sądząc po kolorze jego nosa, był on głównym konsumentem, numero uno użytkownikiem we własnym barze), wyruszyliśmy na północ.

Jechaliśmy powoli wzdłuż wybrzeża adriatyckiego i szukaliśmy malowniczych zakątków. Małych hotelików, najczęściej prowadzonych

przez całe rodziny. Do nich nie dotarły jeszcze grupowe wycieczki głośnych i butnych Niemców, ani pijanych od samego rana, Anglików. (Ci ostatni, wyrwawszy się z kraju, gdzie puby otwarte były tylko kilka godzin dziennie, w ciągu dwóch tygodni wakacji usiłovali nadrobić rok przymusowej posuchy. Ciekawa jestem, czy chociaż raz wykapali się w morzu?)

Pilnie szukaliśmy, a kto szuka - znajduje. Prędzej czy później, zawsze taki hotel się znajdował. I zawsze panowała w nim rodzinna atmosfera. Ceny były przystępne, nie nastawione per stranieri (dla obcokrajowców) i obsługa była molto simpatica. W obawie ażeby z powodu „Grzybka”, czyli nalepki „GB” na samochodzie, nie wzięto go właśnie za Anglika, Mietek od razu, już prawie od drzwi, oświadczał gromkim głosem, że jest Polakiem i, że w tempo di guerra (w czasie wojny) z II-gim Polskim Korpusem nie daleko stąd stacjonował. Mężczyźni rzadko albo wcale, reagowali na ten komunikat, ale kobiety natychmiast. Zaraz inicjowały rozmowę, uśmiechały się przyjaźnie, wypytywały i wspominały. I wspominały...

Nieodmiennie też, w ciągu następnych kilku godzin zgłaszała się jakaś podstarzała Włoszka (ciekawe jak z

A & M Chiropractic, LLC



Leczenie Nieinwazyjne

- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji o urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Bezpłatna
Konsultacja

**Dr. Anita
& Dr. Maciek
Kolodziejczak**

160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416

www.amchiro.com

**Lekarze wraz z personelem
mówią w języku polskim**

**Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności**

860 - 398 - 5420

upływem lat zmieniają się kryteria a propos wieku. Przecież one wówczas pewnie nawet jeszcze 40-stki nie miały! Tylko, że ja byłam smarkata, więc na mnie sprawiły wrażenie prawie staruszek.) Ociągając się, jakby bokiem, podchodziły do nas zażenowane, pokazywały jakieś fotografie, jakąś kartkę albo list noszący stempel od wielu lat nieistniejącej poczty polowej. Każda z nich miała jedno tylko pytanie: czy mój mąż nie znał przypadkiem tenente (porucznik) Kowalski, maresciallo (chorąży) Nowak lub sergente (sierżant) Psipsiński. I czy nie wie czasem, co się z nim stało? Zaskoczony i oglupiały Mietek, przez uprzejmość, pytał o jednostkę. Na ogół nie wiedziały. Widocznie nie w przydział i dystynkcje były wtedy wpatrzony. Cichym głosem mówiły nam jak to „on” obiecał, że zaraz po demobilizacji w Anglii, wróci do niej. Że mieli się przecież pobrać. Że ona ma gotową wyprawę i, że ciągle jeszcze czeka. Każda mówiła to samo. Że nie pojmują, co się mogło stać. A kiedy Mietek mówił, że bardzo mu przykro, że nie zna tego człowieka - odchodziły jakby nagle jeszcze starsze. Jeszcze bardziej poszarzałe, skulone, z przeraźliwym smutkiem w oczach. Ze wszystkich zasłyszanych historii wojennych, tylko Polacy zapisali się takimi złotymi zgłoskami w sercach (czy aby tylko?) okupowanej ludności.

Po jednym takim bardzo dramatycznym spotkaniu, doznałam olśnienia! Doszło do mnie, co trzeba zrobić! Podniecona tym odkryciem zdecydowałam się na radykalną akcję. I dlatego nagle stał się cud! Albowiem od tego momentu żadne

nazwisko nie było nam obce! Tyle tylko, że wbrew dzikiej opozycji Mietka, ja zostałam... masowym mordercą! A jakże! Zanim wróciliśmy do domu, ilościowo „wytlukłam” gen. Andersowi co najmniej ze dwie kompanie doborowego wojska. Jako, że nagle, zadając kłam jakiegokolwiek logice – ja (nie Mietek), JA ich wszystkich znałam! Wszystkich razem i każdego z osobna! Jak leciało. Bez względu na pułk, MP czy stopień wojskowy. Kiedy do każdej takiej rozmowy podchodziły skulone, zażenowane, zapraszałam: prego sedersi (proszę siadać) i pytałam, niby zdziwiona, w czym mogę im aiutare (pomóc). A kiedy niepewnie przysiadły na brzeźku krzesła i padało następne nazwisko, uzbierałam twarz w smutną minę i mówiłam tym kobietom cichym, pełnym współczucia, głosem: mi dispiace (przykro mi), ale twój Józio, Kazio czy Franio purtroppo (niestety) nie żyje. W mojej relacji, każdego z nich spotkał w tej paskudnej Anglii, straszliwy los. I to w tak młodym wieku! Wojnę, poverino (biedak), przeżył a tam? Czy to nie straszne?! Che peccato... (Jakie to smutne).

Zabijałam ich masowo! Bez pardonu. Na lewo i prawo. Trup siał się gęsto. Nagminnie ginęli w wypadkach drogowych (nieprzyzwyczajeni do lewostronnego ruchu). Formalnie sami włązili Anglikom pod koła! Wpadali pod pociągi, głównie londyńską „podziemkę” (wszak mało kto zaliczył przed tym jakieś metro.) Tonęli w kanale La Manche i na Morzu Północnym. Paru, dla okras, utopiłam w Tamizie, a dwóch innych na wycieczce, w jeziorze Loch Ness. Paru musiało zginąć w kopalniach,

inni w pożarze „beczki śmiechu” (baraki dla wojska). Kilku zginęło na poligonie podczas ostrego strzelania (Gdzie? W Anglii? Po wojnie?! Umierali młodo na raka, malarię i inne straszne choroby. (Tylko o syfie ani mru-mru. Bohaterski, prawy Polak nie powinien nawet wiedzieć o istnieniu „łabają”). Za to kitowali na komplikacje po operacji wyrostka robaczkowego czy kamieni żółciowych. W jednym przypadku zmuszona byłam wytłuc, gdzieś pod Cheltenham (aby brzmiało bardziej autentycznie), cały autobus wiozący dzielnych wojaków do kościoła. Zgłosiły się bowiem dwie siostry i ich kuzynka, oraz mama innej kuzynki, z bardzo pięknym, płowym pacholęciem. Panowie musieli być zatem z tej samej jednostki i dlatego wszystkich razem, w komplecie, musiałam odmeldować na przedwczesną wieczną wartę.

Głowa mi pękała od wymyślania następnych kataklizmów, ale swoje osiągnęłam! Te kobiety wisiły wzrokiem na moich ustach, piły każde moje słowo. I wierzyły bezwzględnie. W tym też momencie nastąpiła w nich jakaś przedziwna metamorfoza. Prostowały się. Podnosiły głowy. Ładniały i młodniały na oczach. Nabierały kolorów. Uśmiechały się. Dziękowały i dziękowały. A wychodząc, już w drzwiach, na cały głos wrzeszczały do rodziny, przyjaciół i kto jeszcze miał tego pecha akurat się tam napatoczyć: a widzicie? Wcale mnie nie opuścił! On, povero, e morto (biedak nie żyje). Ta pani mówi, że mnie wojsko nie mogło o tym zawiadomić; wszak nie byłam jeszcze oficjalnie jego żoną, jego najbliższą rodziną. Teraz widzicie, jakie straszne kalumnie rzucaliście na niego przez te wszystkie lata? Mamma mia – jak niesłusznie podejrzewaliście biedaka, że jemu tylko nieczne zamiary były w głowie!

Po każdym takim spotkaniu, na naszym stole w jadalni pojawiały się półmiski niezamówionych przez nas frykasów. Przymaków, które nawet w menu nie figurowały. Także omszałe butelki. Nie byle tam jakiegoś vino di casa, ale szanujących się markowych, starych roczników, które chyba tylko za sprawą cudu boskiego (i włoskiego sprytu) uchowały się przed kolejnymi okupantami. Mietkowi nie zamykała się twarz. Od gadania, od czynienia mi wyrzutów i... od żarcia. Co pięć minut zgłaszał pretensje, że to co robię jest amoralne, nieetyczne, nieludzkie, ale ani na chwilę nie zaniechał degustacji smakołyków z naszej prywatnej „Kany Galilejskiej”.

W drodze do domu, tj. przez pół Europy, Mietek suszył mi o to głowę a ja się upierałam, że postąpiłam słusznie. Nie tylko sytuacja tego wymagała, ale byłam pewna, że spełniłam patriotyczny uczynek. Gdyby taki „Szwejk dla ubogich”, od razu powiedział swojej signorinie, że jest ona li tylko zdobyczą wojenną, że gdzieś czeka żona, narzeczona, albo, że się facet po prostu nie chce żenić – pewnie i tak by się z nim przespała, a ja teraz nie musiałabym za niego zakłamywać się na śmierć. Że co, proszę? Że etyka w łeb wzięła? A napluć na etykę! W życiu bywają momenty, kiedy cel uświęca środki i, w moim rozumowaniu - to był właśnie jeden z nich. (W czasie kilku następnych urlopów zdarzyło mi się jeszcze parę razy zasunąć tą samą gadkę, aż do czasu, kiedy Włoszkom

wreszcie „wychudło”. Poukładały sobie życie inaczej i na tamtą polską, szaloną miłość, z westchnieniem, opuściły kotarę zapomnienia. No i bardzo dobrze!

Franek przestał odpowiadać na listy. Mietek bardzo się tym martwił i denerwował. Postanowił, że trzeba go znowu odwiedzić. W tej sytuacji nie mogłam oponować. Nie zawiadomiliśmy go o zamierzonym przyjeździe, bo były problemy z uzyskaniem biletów na prom (strajk portowy); data wyjazdu stała pod znakiem zapytania. Pojechaliliśmy w ciemno. W niedzielę, kiedy po kościele jest tam najwięcej gości, w formie niespodzianki, podjechaliliśmy radośnie pod jego knajpę. I...o mało nas tam nie zlinczowali. Okazało się, że Franek któregoś dnia podjął z banku całą gotówkę, wszedł do rodzinnego Fiata i wszelki śluch o nim zaginął. W tym samym czasie zniknęła z pobliskiego miasteczka pewna bardzo ładna, młoda panienka i...też kamień w wodę. Przypadek? Wątpię. Nigdy więcej nie zapuszczaliśmy się poniżej Ancony. Ancona stała się naszym Rubikonem, którego, przezornie, nigdy już nie przekroczyliśmy.

Po latach, na bardzo wytwornym balu w londyńskim „Hilton’ie”, Mietek, odprowadzając po tańcu „generalsz” do ich stolika, nie wytrzymał (a jednak!) ażeby nie pochwalić się gen. Andersowi moją skromną „interwencją”. Moją prywatną „włoską kampanią”. Może gdyby nie miał w sobie paru szklanek whisky, nie zrobiłby tego. Ale generała serdecznie rozbawił. Generał śmiał się do rozpuku. Nawet poprosił jakiegoś pana, ażeby odstał Mietkowi krzesło i kilka razy niektóre szczegóły kazał sobie powtórzyć. Po czym oświadczył, że chce mnie poznać. Mietek przyszedł po mnie do stolika, a ja szłam za nim potulnie, jak na stracenie. Nogi się pode mną uginały. W tym momencie byłam skłonna rozwieść się z Mietkiem za tę świnię, jaką mi podłożył. A tymczasem generał pocałował mnie w rękę i ciągle śmiejąc się powiedział, że ogromnie żałuje i, że wielka to szkoda, że on w życiu cywilnym nie ma żadnego wpływu na przyznawanie odznaczeń i orderów. Albowiem mnie by się najwyższy należał. Za „obronę honoru polskiego żołnierza.” Niech ja skonam! Tak powiedział sam gen. Anders! Nie muszę dodawać, że na Mietka natychmiast przestałam się dąsać i w zupełnej euforii, w rytmie cha-cha-cha, wracałam do naszego stolika.

Dzisiaj nie ma generała. Nie ma Mietka. Nawet Franka, (który później odnalazł się w Argentynie z ową dziewczyną), też nie ma. Nie ma większości Mietka kolegów. Dla nich wszystkich nie potrzebowałam wymyślać bajecznego zejścia. To zgotowały im choroby i nieublagany czas. Ale w moim sercu i tak pozostają zawsze żywi. I zawsze bajecznie kolorowi. Tak jak te szaliki, które (nielegalnie) nosili do munduru. Skąd to wszystko wiem? Ano, z ich opowiadań. Z ich wspomnień. Z licznych fotografii. I z tych wszystkich bajek, którymi mnie też przecież karmiono.

Historię nie tylko krzyżami się mierzy....

Monsignor Bojnowski Manor



5 Star Rating
for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

**poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na**

www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrza
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticut and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

NOCNA SZARŻA DAWIDA KUBACKIEGO!



Dawid Kubacki po raz drugi z rzędu został mistrzem Polski w skokach narciarskich na igelicy. To sytuacja niespotykana w tej dekadzie i pierwsza taka od czasów sukcesów Adama Małysza. Zawodnik TS Wisła Zakopane w pięknym stylu - przeskakując skocznię - wygrał krajowy czempionat w Szczyrku (HS 104).

W tej dekadzie mistrzostwo Polski w skokach narciarskich na igelicy na normalnej skoczni przypadło na zmianę Dawidowi Kubackiemu i Piotrowi Żyłe. I nikt nie przerwał tej ich serii. Tyle że nastąpił wyłom, bo tytuł obronił Kubacki.

I uczynił to w wielkim stylu. Była godzina 22.16, a zatem już noc, kiedy zasiadł na belce i pofrunął aż na 106,5 m. To był najdłuższy skok dnia, a do tego daleko poza rozmiar skoczni.

Kubacki po pierwszej serii przegrywał z Żyłą o 1,5 pkt., ale drugim skokiem znokautował kolegę z kadry. W drugiej serii wygrał z nim aż o 11,4 pkt., wyprzedzając w sumie mistrza świata z Planicy o 9,9 pkt.

- To był dla mnie fajny, dzień, a szczególnie ten drugi skok w konkursie naprawdę świetnie się poskładał. Jestem z niego bardzo zadowolony. Zresztą cały dzień był dla mnie bardzo pozytywny, bo rozpędzałem się ze skoku na skok. Jakość skoków była coraz lepsza i to mnie bardzo cieszy - mówił uradowany Kubacki.

Oddałem jeden dobry skok w zawodach, a nie dwa, ale jestem coraz bliżej wysokiej dyspozycji. Widać postępy z tygodnia na tydzień. Skoki zaczynają się składać do kupy. Zaczyna po prostu działać technika. Ten drugi skok z konkursu w mistrzostwach Polski utwierdził mnie w przekonaniu, że jest bardzo dobrze. On był bardzo czysty. Pierwszy taki od dawna. Był bardzo płynny, bez większej kontroli. Próg oddał, a do tego była prędkość w locie - dodał.

Jasny cel Dawida Kubackiego. Walka o Kryształową Kulę

Zapytany o to, czy już jest gotowy do startów w Pucharze Świata, odparł: - Można powiedzieć, że za miesiąc będę gotowy. Przed nami jeszcze wyteżony czas. Taki dzień, jak ten w mistrzostwach Polski, uspokaja mnie jednak wewnętrznie po tych wszystkich perypetiach i skakaniu w kratkę przez pół lata.

Skoro forma Kubackiego rośnie, to i cel, jakiego nie udało mu się zrealizować w ubiegłym sezonie, wciąż pozostaje.

Chcę znowu walczyć o Kryształową Kulę. To jest realny cel. Wiem jednak,

że muszę się najpierw skupić na każdym pojedynczym zawodach. Tam muszę zrobić, co mam do zrobienia. To każdym konkursem można otworzyć sobie furtkę na walkę o triumf w Pucharze Świata - zakończył.

WIELKI SUKCES MAGDALENY LINETTE! ZAGRA W MAŁYCH WTA FINALS



Porażka z Walerią Sawinych i brak sukcesu w Nanchangu może sprawić, że Magda Linette na ostatniej prostej straci możliwość występu w WTA Elite Trophy, czyli finałowym turnieju sezonu dla „zaplecza elity”. To bowiem szansa na wygranie kilkuset punktów i... nawet kilkuset tysięcy dolarów. Polka jest jeszcze w gronie finalistek, po rezygnacji Wiktorii Azarenki, ale może zostać wyprzedzona przez Rumunkę Soranę Cirsteę. Wtedy zostanie tylko rezerwową.

Polka była jedną z faworytek rywalizacji WTA 250 w Nanchangu, a gdy zaczęła trzeciego seta w starciu z Białorusinką Walerią Sawinych, z turniejem pożegnała się najwyżej rozstawiona Brazylijka Beatriz Haddad Maia. Linette, dwójka w drabince, wkrótce podzieliła jej los, choć była zaledwie dwie piłki od zapewnienia sobie awansu do kolejnej rundy. I - de facto - przybliżenia się do gry w WTA Elite Trophy, który dokładnie za tydzień rozpocznie się w graniczącym z Makau Zhuhai. A tam właśnie można jeszcze sporo zyskać.

Magda Linette skorzystała na rezygnacjach rywalek. Po decyzji Azarenki jest tak blisko...

WTA Elite Trophy to szansa na punktowe i finansowe zyski dla zawodniczek, które nie załapały się do WTA Finals, czyli kończącej sezon rywalizacji w Cancun. Tam wystąpi osiem najlepszych tenisistek w 2023 roku, oczywiście z Igą Świątek. Kolejnych 12 pań może zagrać w WTA Elite Trophy - te zawody odbędą się wcześniej w Chinach (24-29 października). Gdyby wszystkie się na to zdecydowały, Linette nie miałaby szans nawet na rolę rezerwową.

Tyle że możliwość się stworzyła, bo z przywileju występu w Zhuhai zrezygnowały już: Maria Sakkari (będzie rezerwową w Cancun, chyba że wycofa się któraś z rywalek), Petra

Kvitova, Belinda Bencic, Jekaterina Aleksandrowa, a wczoraj także - Wiktorii Azarenka. To właśnie pozwoliło wskoczyć poznaniance, 24. dziś w rankingu WTA Race, na ostatnią pozycję uprawniającą do gry w WTA Elite Trophy.

Rumunka może wyprzedzić Polkę. Później czekałaby ją daleka podróż

Aby być pewną występu w Zhuhai, poznanianka musiała w Nanchangu dojść co najmniej do ćwierćfinału,

Rumunka Sorana Cirstea, która występuje w halowym turnieju WTA 250 w Kluż-Napoce. Jeśli wygra całą imprezę, a jest tam jedynką w dość kiepskiej obsadzie, wówczas w rankingu Race wskoczy na 23. miejsce, przed Vekić i Linette. Nasza tenisistka formalnie będzie wówczas tylko rezerwową, chyba że... ktoś jeszcze się wycofa.

Z ostatniej chwili: Zaskakująca przegrana Rumunki zapewniła awans Magdzie Linette

Zwieńczeniem dobrych wiadomości dla polskich fanów tenisa okazał się... sukces reprezentantki Niemiec Eva Lys niespodziewanie pokonała Soranę Cirsteę 6:3, 6:3 w pierwszej rundzie **WTA 250 w Kluż-Napoce**. Ten wynik sprawił, że Magdalena Linette ma zagwarantowany udział w rozgrywkach WTA Elite Trophy, które w dniach **24-29 października odbędą się w Zhuhai**. Jest to turniej dla **12 najlepszych zawodniczek**, które nie załapały się do **WTA Finals**.

Uczestniczki turnieju WTA Elite Trophy:

- Barbora Krejčíková
- Madison Keys
- Jelena Ostapenko
- Ludmiła Samsonowa
- Wieronika Kudiermietowa
- Daria Kasatkina
- Zheng Qinwen
- Beatriz Haddad Maia
- Caroline Garcia
- Donna Vekić
- **Magda Linette**
- Zhu Lin (dzika karta)

R
&L

Rembish & LaSaracina, LLC

Mecenas Prawa
w Connecticut

Kinga Kostaniak

Mówi po polsku

Sprawy cywilne

Wypadki samochodowe

31 High Street, New Britain, CT
www.rllawfirm.com

Tel: 860 - 461 - 5531

Rywalizacja w Zhuhai będzie odbywała się w czterech trzyosobowych grupach. Każda z tenisistek rozegra więc po dwa pojedynki - zwyciężczynie grup awansują do półfinałów. Za sam udział organizatorzy przyznają premię w wysokości 46,5 tys. dolarów, pierwsze zwycięstwo wyceniono na 50 tys. dolarów, drugie - na 40 tys.

Dodatkowo zajęcia pierwszego miejsca w grupie pozwala zarobić 69,5 tys. dolarów (za drugie jest 32 tys.), przegrana w półfinale to dodatkowe 15 tys., przegrana w finale 155 tys. dolarów, a wygranie całego WTA Elite Trophy - aż 515 tys. dolarów.

To ponad pięć razy więcej niż skasowała Iga Świątek za wygraną w WTA 500 w Stuttgarcie i prawie pięć razy tyle, ile rasyńnianka zarobiła za podobny triumf w Katarze.

Jeśli zaś triumfatorka WTA Elite Trophy wygra w Zhuhai wszystkie cztery spotkania, dostanie łącznie ponad 700 tys. dolarów. I dodatkowo - 700 punktów do rankingu WTA, co jest zastrzykiem na poziomie niemal półfinału Wielkiego Szlema. Tu bowiem obowiązują zasady zbliżone do WTA Finals: punkty są za mecze w fazie grupowej (każde zwycięstwo to 120 pkt, porażka - 40 pkt) oraz awans do finału (200 pkt dla przegranej i 460 pkt dla triumfatorki).

„Ostatni turniej WTA Elite Trophy odbył się cztery lata temu, przed wybuchem pandemii. Wtedy w finale w Zhuhai Aryna Sabalenka pokonała Holenderkę Kiki Bertens 6:4, 6:2.“

Magda Linette może więc mieć czego żałować, jeśli wypadnie z grona dwunastu uczestniczek. Dla rezerwowych, które nie zagrają, przewidziano tylko 10 tys. dolarów.

PROBIERZ SZYBKO STRACI PRACĘ? TAJEMNICZE SŁOWA BOŃKA

Awans reprezentacji Polski na Euro



2024 znowu stanął pod dużym znakiem zapytania. To może potem decydować o przyszłości Michała Probieza. Zbigniew Boniek zdradził, co może się stać za kilka miesięcy.

Michał Probiez szybko przekonał się, że praca selekcjonera reprezentacji Polski to ciężki kawałek chleba. W debiucie pokonał na wyjeździe Wyspy Owcze 2:0. Kilka dni później już powodów do radości nie było. Biało-Czerwoni tylko zremisowali z Moldawią 1:1.

Efekt jest taki, że nasz awans na Euro 2024 stoi pod dużym znakiem zapytania. Teraz musimy nie tylko pokonać Czechów w ostatnim meczu, ale jeszcze liczyć, że ten rywal potem potknie się z Moldawią. Jeżeli tak się nie stanie, to nasze losy będą się rozstrzygać w barażach.

Szybko pojawiły się głosy, że brak awansu może doprowadzić do kolejnej zmiany selekcjonera. Czy Probiez powinien nadal prowadzić kadrę, gdy nie wywalczy awansu? O to zapytano Zbigniewa Bońka.

- To trudne pytanie, ale też ciężko budować przyszłość na porażkach. Absolutnie należę do partii przyjaciół

Michała Probieza, ale jeśli po tym, jak nie wygraliśmy z Moldawią, nie wygramy z Czechami w Polsce i odpadniemy w barażach, to pozycja trenera będzie ciężka i trudna do obrony - skomentował były prezes PZPN.

Dużo wyjaśni się w drugiej połowie listopada. Z Czechami zagramy 17 listopada. Boniek na razie widzi pewne pozytywne zmiany po zwolnieniu Fernando Santosa.

- Ja do misji Probieza jestem nastawiony pozytywnie. Za Santosa każdy robił to, co mu się podobało, dzisiaj widać, że każdy piłkarz jest z trenerem, wszyscy ciągną wózek w tę samą stronę, widać kolektyw, radość. To są ważne elementy w piłce reprezentacyjnej - przyznaje.

Polska po siedmiu meczach zajmuje trzecie miejsce w grupie E z dziesięcioma punktami. Pierwsza jest Albania (13 punktów), a drugą pozycję zajmują Czesi (11 punktów). Obaj nasi rywale mają do rozegrania o jeden mecz więcej od nas.

TEGO OCZEKUJE SEBASTIAN ŚWIDERSKI OD POLSKICH SIATKARZY!

Sezon reprezentacyjny dopiero się zakończył, ale Sebastian Świdorski już postawił przed naszymi siatkarzami kolejny cel. Wiemy, czego oczekuje od nich prezes PZPS, bo postawił sprawę jasno.

Po pierwszym tygodniu października końca dobiegł sezon w reprezentacyjnej siatkówce, a mimo to od razu zaczęto spekulować o przyszłości naszej drużyny narodowej. Wiele uwagi poświęca się temu, co mogą osiągnąć na przykład w kolejnym roku, gdy odbędą się igrzyska olimpijskie. Głos w tej sprawie zabrał także Sebastian Świdorski.



Sebastian Świdorski docenia osiągnięcia Polaków

Oczekiwania na pewno będą spore, z czego prezes PZPN doskonale zdaje sobie sprawę. - W Polsce presja jest ogromna. Oczekiwania również - stwierdził.

Mimo niej jednak Biało-Czerwoni w 2023 roku prezentowali się znakomicie. Mimo początkowych problemów i testowania różnych zawodników nasi rodacy wygrali Ligę Narodów, kiedy już największe gwiazdy wróciły do gry. Następnie podopieczni Nikoli Grbicia zatriumfowali w mistrzostwach Europy, a „na deser” wywalczyli awans na igrzyska olimpijskie.

- Wiemy doskonale, że to tylko część pracy. Najważniejszy etap nastąpi w 2024 roku w Paryżu. Życzymy sobie, by tak samo wyglądał kolejny reprezentacyjny sezon - powiedział Sebastian Świdorski, komentując wcześniej wspomniane triumfy Polaków.

Czego oczekuje Sebastian Świdorski od polskich siatkarzy?

W dalszej części rozmowy natomiast padło pytanie o jego oczekiwania względem siatkarzy i tego, co mogą osiągnąć w następnym sezonie. Jak wiadomo Biało-Czerwoni w 2024 roku wezmą udział w igrzyskach olimpijskich, które odbędą się w Paryżu. To będzie absolutnie najważniejszy turniej dla naszych rodaków.

Co więc chciałby zobaczyć prezes PZPS? - Przede wszystkim walkę. Większość osób mówi o medalach i to sprawa oczywista. Nie chcę jednak pompować balonika - przyznał. Wspomniał również, że przecież sześć ostatnich igrzysk olimpijskich polscy siatkarze kończyli w ćwierćfinałach, a zawsze wieszano im medale na szyjach jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek. Teraz dobrze byłoby uniknąć tego schematu i nie narzucać na zawodników tak skrajnie silnej presji. - Oby wszyscy przeszli przez ligę w zdrowiu. W maju zacznie się praca na poważnie - zakończył.

Na podstawie PAP, informacje własne, interia, wp.pl, Wprost

Opracował Andrzej Więciorkowski

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

- Travelers
- Metropolitan
- Safeco
- National Grange Mutual
- Progressive
- Kemper
- National General Formerly Tower
- Dairyland
- Foremost
- American Modern
- Quincy

★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców

★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?

★ Skontaktuj się z nami

★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon

m GROUP

Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:

DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach

Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709

www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net

Barbara Mrozik

NOWA LOKALIZACJA → Duży parking z tyłu budynku 244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460

HUMOR HUMOR

Do szpitala psychiatrycznego przyjeżdża nowy pacjent.

Kaftan bezpieczeństwa, ślini się, coś majaczy kiwając się przy tym. Lekarz pyta:

- A co mu?

Na to drugi lekarz:

- Nauczyciel, matury sprawdzał.

Policjant:

- Czy wie pan jaki jest powód zatrzymania?

Kierowca:

- Tak! Chce pan sprawdzić jak jestem wysoki.

- Proszę wysiąść z samochodu.

- Mówiłem!

Pani pyta się Jasia w szkole:

- Kiedy odrabiasz lekcje?

- Po obiedzie.

- To dlaczego dziś masz nieodrobione?

- Bo jestem na diecie.

Kto wymyślił pożegnania?

Do zobaczenia! - okulista

Do usłyszenia! - laryngolog

Jeszcze do Ciebie zajrzę! - chirurg

Jak będziesz mieć problem, to dzwoni! - psycholog

Jeszcze się policzymy! - matematyk

Szef przyjmuje nowego pracownika:

- W naszym zakładzie obowiązują dwie zasady. Pierwsza to czystość. Czy wytarł Pan buty przed wejściem do gabinetu?

- Oczywiście.

- Druga to prawdomówność. Przed moimi drzwiami nie ma wycieraczki.

Kochanie, nie jesteś zadowolona z prezentu? - Zapytał mąż swoją lubą.

- Niespecjalnie.

- No, ale wydałem na niego 700 złotych.

- I tak mi się nie podoba.

- Kochanie, ale to naprawdę wysokiej klasy sprzęt.

- Do cholery przecież, to wędka.

Wiesz, że nie wędkuję.

- To może chociaż mi się przyda.

Na lekcji religii katecheta pyta dzieci:

- Dzieci, jak miał na imię Św. Józef?

Zgłasza się Jasiu:

- Pośpiech!

- Jak to Jasiu Pośpiech? - pyta katecheta.

- No bo w Biblii było napisane, że Maryja z Pośpiechem udała się do Betlejem.

Dwaj myśliwi przechwalają się:

- Czy wiesz, że ostatnio w Afryce z odległości 500 metrów jednym strzałem położyłem trupem słońca?

- A ja ostatnio płynąc przez Morze Koralowe własnoręcznie udusiłem wieloryba!

- Tak, tak...A skoro już mowa o morzu... Czy słyszałeś coś o Morzu Martwym?

- Oczywiście.

- To właśnie ja z bratem zabiliśmy je!

Staszek mówi do Franka:

- Kiedy słyszę z rana dzwonięcie budzika, to mam wrażenie, że ktoś do mnie strzela.

- I co, budzisz się?

- Nie leżę jak zabity.

Mówi żona do męża:

- Nie obchodzi mnie to jak to zrobisz, do jakich środków się odwołasz, ale jak umrę chcę być pochowana na Zamku Królewskim.

Zdziwiony mąż szukał rozwiązania i przychodzi po tygodniu i mówi:

- Nie obchodzi mnie jak to zrobisz do jakich środków się odwołasz, ale za dwa dni masz pogrzeb.

Policjant zatrzymuje blondynkę za przekroczenie prędkości i pyta ją bardzo grzecznie, aby pokazała mu prawo jazdy.

Blondynka obrażona odpowiada:

- Chciałabym, abyście lepiej ze sobą współpracowali. Nie dalej jak wczoraj jeden z was zabrał moje prawo jazdy, a już dziś oczekujecie, że je wam pokażę.

Przychodzi gość do prawnika:

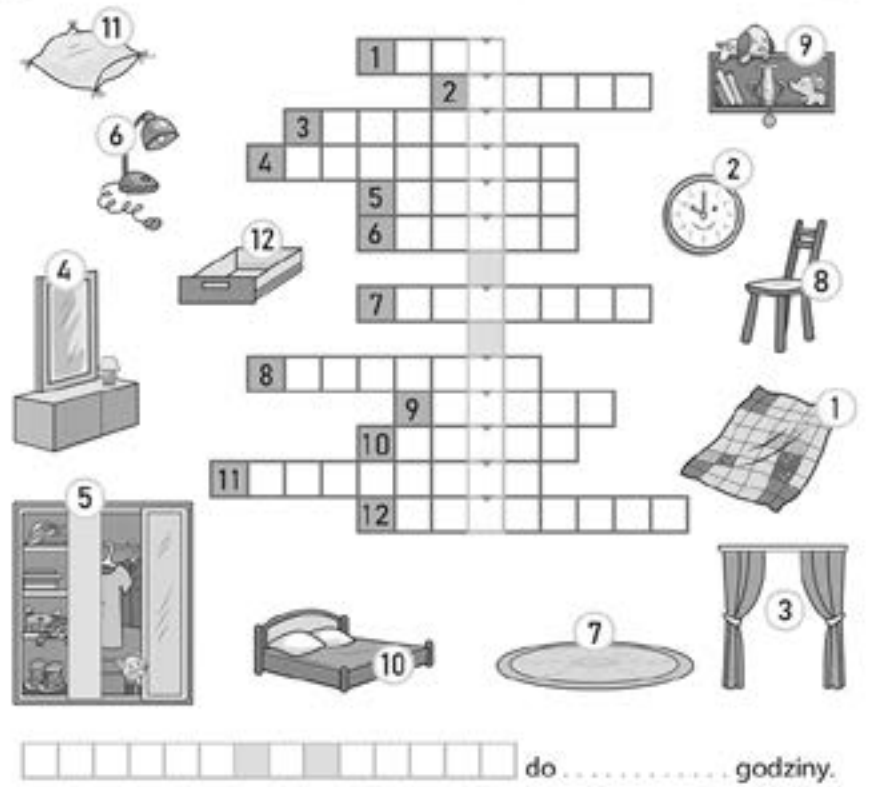
- Mój sąsiad jest mi winien \$5.000 i nie oddaje. Mogę jakoś wysądzić od niego te pieniądze?

- Tak, ale będzie potrzebny jakiś

Dla Milusińskich

CO ZNAJDUJE SIĘ W MOJEJ SYPIALNI?

Spójrz na obrazki i wpisz nazwy przedmiotów do odpowiednich komórek krzyżówki. Dowiedz się „tajnego zwrotu”, będącego początkiem zdania. Uzupełnij to zdanie informacją o sobie.



pisemny dowód. Ma pan takowy?

- Nie, na gębę pożyczyl.

- To niech pan napisze do niego wezwanie do zapłaty \$10.000.

- Ale on mi jest winien tylko \$5.000.

- I pewnie tak właśnie odpowie. I to będzie dowód.

Mąż mówi do żony:

- Ostatnio oglądałem film i mało co się nie posikałem!

- A co, taki był śmieszny?

- Nie, przerw na reklamę nie było.

Na lekcji geografii nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, powiedz mi, gdzie leży Kuba?

- W łóżku, jest chory.

Przychodzi teściowa do zięcia:

- Cześć synku, dawno Cię nie widziałam.

- Ja mamusi też. Na ile mama przyjechała?

- A, mogę zostać tyle ile tylko chcesz.

- To co mamusia się nawet herbatki nie napije?

Przychodzi pracownik do szefa i prosi o podwyżkę. Szef na to:

- Podoba się wam praca u nas?

- Tak, podoba.

- To czemu mam płacić więcej za wasze przyjemności?!

Jasio przychodzi po dwudniowej nieobecności w szkole, a pani pyta:

- Jasiu, dlaczego wczoraj nie byłeś w szkole?

- Musiałem prowadzić krowę do byka!

- A nie mógł tego zrobić ojciec?

- Nie proszę pani, to musiał zrobić byk!

- Karolinko, czemu płaczesz?

- Aaaa, bo wujek spadł z drabiny i połamał szafkę i stłukł lustro....

- I co, żal Ci wujka? Stało się mu coś?

- Niiieee, ale mój brat to widział, a ja nieeeeeee....

Hrabina z Milordem tańczą walca na wielkim balu.

- Psst, Hrabino, teraz kręcimy się w drugą stronę.

- Dlaczegoż to, mój Milordzie?

- Kończy mi się gwint w protezie...

Wchodzi wkurzony zając do baru i pyta:

- Kto pomalował mój rower na zielono?

Cisza.. nagle wstaje niedźwiedź i mówi:

- Ja, a co?!

Na to wystraszony zając:

- A nic, chciałem tylko zapytać jak długo farba schnie.

Opracował Jacek Zawojski

KATERING u Edyty

Tradycyjna polska kuchnia
na wszystkie okazje!

Wesela, komunie, chrzty,
pogrzeby, urodziny, święta
i inne imprezy okolicznościowe

POLECAMY DOMOWE:

dania,
potrawy,
ciasta i torty,
swojski stół
z kielbasami,
szynkami,
boczkami,
smalcem
i wicjskim
chlebem

EDYTA KULAK

tel: 203 224 9470

Z dostawą do domu na terenie CT

Klub Dobrej Książki prezentuje

w opr. Marii Suchy

Magdalena Grzebałkowska „Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia”.

Uczestnicy spotkań Dyskusyjnego Klubu Książki UTW znają Magdalene Grzebałkowską nie tylko z przeczytanych i przedyskutowanych książek, ale także ze spotkania autorskiego. Magdalena Grzebałkowska ma doskonały warsztat pisarski, gromadzi i opisuje wydarzenia i opowieści, nie wtrącając własnych komentarzy. Nawet gdy wspomnienia jej rozmówców odbiegają od znanych i udokumentowanych faktów, nie koryguje ich narracji.

Losy dzieci podczas wojny były niejednokrotnie tematem literatury pięknej czy literatury faktu, a sama Grzebałkowska opisała wiele dramatycznych sytuacji w swojej książce „1945. Wojna i pokój”, to jednak nowa pozycja „Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia”, przynosi nowe spojrzenie i nowe emocje.

Autorka, gromadząc materiał do książki, odbyła wiele podróży, niekiedy bardzo odległych, począwszy od Zachodniego Wybrzeża USA po Syberię, aby przeprowadzić wywiady z ludźmi, których dzieciństwo naznaczyła wojna. Czytelnik otrzymuje dwanaście opowieści, ilustrowanych zdjęciami z czasów wojny i współczesnymi portretami bohaterów reportaży,



a także kilkunastoma dziecięcimi rysunkami na temat „Moje przeżycia wojenne”, nadesłanymi w 1946 roku na apel Ministerstwa Oświaty. Same rysunki, jak też wspomniane historie dziecięce, są niezwykle poruszające. Trudno stopniować, co budzi większą grozę – powstańcza wędrówka małego

Andrzeja Bobera przez stopy trupów czy przeżycia dzieci zesłanych jako „wrogowie ludu” do Karłagu.

Niezależnie od indywidualnych doświadczeń bohaterów, rzuca się w oczy cel, jaki przyświecał władzy totalitarnej: wyrwanie dziecka z kręgu rodziny, pozbawienie wzorców i ukształtowanie „prawdziwego Niemca – nazisty” lub wiernego Stalinowi komunisty. Warunki, w jakich funkcjonowały przy łagrach żłobki czy domy dziecka, budzą grozę i niedowierzanie, a równocześnie podziw dla matek, które za wszelką cenę chciały chronić swoje dzieci. Te, które oderwano od rodziców w wieku niemowlęcym, nie знаły słowa „mama”, czasem do końca życia nie udało im się odbudować zniszczonych przez wojnę relacji.

Bulwersujące są też losy małych chłopców, którzy trafili na wojnę, jak dwunastoletni Gotfryd, który znalazł się w Armii Czerwonej czy trzynastoletni Hieronim w stopniu kaprala z krzyżem Virtuti Militari za Berlin. Moim zdaniem na szczególną uwagę zasługuje postać Nikłasa Franka, najmłodszego syna Hansa Franka, generalnego gubernatora

okupowanej Polski. Tylko on spośród rodzeństwa, dorastając już po wojnie, dostrzegł ogrom popełnionych zbrodni i był w stanie o nich mówić z potępieniem.

Jako klubowicze zetknęliśmy się już z powstaniem warszawskim w książkach „Dziewczyny z Powstania” Anny Herbich czy „Siostry z powstania” Agaty Puścikowskiej, to jednak relacje bezpośrednich uczestników walk – nastoletnich dzieci, od nowa budzą sprzeciw. Autorka potępią tych, którzy wysyłali ludzi, w tym dzieci, do beznadziejnej walki. Mimo woli nasuwa się tutaj porównanie – oto Baskowie czy Żydzi robią wszystko, aby ochronić swoje potomstwo i ocalić je przed pewną śmiercią, natomiast „Warszawskie dzieci” idą na barykady.

W sytuacji, gdy mamy wojnę za miedzą, a od zbombardowanych szpitali czy szkół dzieli nas tylko dziesiątki kilometrów, Magdalena Grzebałkowska w swojej książce „Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia.” przynosi jednoznaczne przesłanie. Czytając wspomnienia sprzed 80 lat, nie pozostaniemy obojętni na zawarte w nich ostrzeżenie.

Maria Suchy

Kącik Poezji



Elegia o śmierci Kś. Popieluszki

Październikowe gasły zorze
Gdy przyszło wracać do Warszawy
Niebo niczego nie zdradzało
Ot szara jesień wiało chłodem

Jeszcze ostatnie szczęście wam Boże...
Ruszyli drogą na Włocławek
Miasto za nim już zostało
Pędzili szybko samochodem

Aż w pewnej chwili stop - kontrola
Ksiądz wiedział dobrze co to znaczy
Nie pierwsze takie zatrzymanie
Nie pierwsze takie zastraszanie

Niechże się dzieje „Twoja wola”
Wysiadł – zobaczył trzech siepaczy
I pewnie tak na przywitanie
Otrzymał pierwsze uderzenie

A po nim drugie następuje
Świat dziwnie wokół zawirował
I gwiazd tysiące się zapala
A ziemia spod stóp gdzieś umyka

W piersiach powietrza już brakuje
Bo zbir mu usta zakneblował
I związanego wprost powala
Do otwartego bagażnika...

Dlaczego ciągle każesz Panie
Dobrem zwyciężać podłość całą
I wciąż wystawiasz nas na próbę
Pomimo naszych dobrych chęci

A potem zsyłasz pokaranie
Jakby wszystkiego było mało
I w zamian nam gotujesz zgubę

Bośmy za mało byli święci?

W wilgotnym bunkrze go dręczyli
Niczym drapieżnik swoją zdobycz
Co pierwej zanim ją zabije
Igra z ofiary przerażeniem

Tak na nim ciało kaleczyli
Nie chcąc go zrazu całkiem dobić
Niech będzie świadom zanim żyje
Że wpadnie w Wisłę z obciążeniem...

A biedna matka wyplakała
Do reszty swoje siwe oczy
Jak Pieta tuląc swego Syna
Całuje jego martwą głowę

Bądź pozdrowiona że nam dałaś
Nadzieję - ważny znak proroczy
Że ta przelana krew niewinna
Podobna do tej... Chrystusowej.

Paweł Szalaj

KOŁYSANKA DLA UMARŁYCH

Umarli na śmierć się zażyli
I dzisiaj nie mają już głosu
Więc czapka im pełna kasztanów
W alejach błękitnych losów.

Umarli na śmierć się zażyli
I tyle ich tutaj słyszano
Melodią tak dziwnie znajomą
Że chyba nikomu nieznaną.

A Ty za swoje Pandory
Przestań wreszcie los karcic
Bo tyle prawdy jest o nas
Ile jesteśmy jej warci.

Umarli na śmierć się zażyli
I jakie to smutne lzy ronić
Że co dnia spadają do Raju
Jak listek zdmuchnięty z jabłoni.

Umarli na śmierć się zażyli
Wędrując przez cierni swój i oset
Lecz drogi już tej nie powtórzy
Ten tylko, kto stopy miał bosc.

Umarli na śmierć się zażyli
Czasami na cudzą- nie własną
Bo czas ich do snu ukołysał
Choć sam nie potrafi wciąż zasnąć.

Krzysztof Cezary Buszman

DZIŚ PROSZĘ...

Dziś proszę Cię byś dostrzec raczył
Że spojrzeć nie znaczy zobaczyć.

Że choćbyś miał żelazne dłonie
To unieść nie oznacza donieść.

Że choć pograżysz się w zadumie
To wiedzieć nie znaczy zrozumieć.

Że właśnie o tym milczą groby
Że dotknąć nie oznacza zdobyć.

Krzysztof Cezary Buszman

Przebłycki

Mam pomysł;
śmiej się jeśli chcesz
- weźmiemy prysznic u fontanny,
bo z mokrą głową chodzą panny.
Innym powiemy, że to deszcz.

Mam pomysł;
dasz mi jakiś kwiat
- są takie znaki ustalone.
Może konwalię, bo chroniona,
rozdzwonkowiona, głodna barw.

Trochę szalona,
fantastyczna.
Podłotek?
Twoja śliczna
- dziewczyna.
Nieogarniona,
Roztrzępana
- kochana.

Mam pomysł;
po co tutaj stać?
Chodzący chodzą z sobą wszędzie.
Jest w parku staw i dwa łabędzie...
Możesz być czarnym, białym ja.

Trochę szalonym,
fantastycznym.
Podłotkiem?
Twoim ślicznym
- dziewczyną.
Nieogarnioną,
Roztrzępaną
- kochaną.

Kazimierz Kochański

Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych

ciąg dalszy ze str. 12

rozbite w stanie wojennym środowisko Solidarności. Liturgie stały się symbolem i manifestacją wolności. Wygłaszane w czasie eucharystii homilie były kolportowane na terenie całej Polski. Trafiały one m.in. do więzień, gdzie czytali je internowani przywódcy zdelegalizowanej Solidarności.

W kazaniu z 29 sierpnia 1982 r. ks. Popiełuszko podkreślił, że "Solidarność była i jest nadzieją milionów Polaków, nadzieją tym istotniejszą, im bardziej jest ona zespolona z Bogiem przez modlitwę.(...) Tylko naród szanowany przez rządzących, naród, który nie żyje w ciągłym niepokoju i niepewności jutra, naród, który nie czuje się, w jak zorganizowanym więzieniu, może podjąć ochotnie to zadanie".

Wielokrotnie upominał się także za pokrzywdzonym i prześladowanymi przez władzę PRL podkreślając, że „Kościół nie może patrzeć obojętnie na zło i krzywdę ludzką (26 września 1982r.)”.

„Naród nie zasługuje na to, by wiele jego najlepszych synów i córek przebywało w obozach i więzieniach. Nie zasługuje, by była

poniewierana i bita młodzież, by miały miejsce kainowe zbrodnie (31 października 1982 r.)” — powiedział.

Duchowny apelował także do rodaków, aby mimo przeciwności, zawsze byli wierni „Prawdzie”, którą jest Bóg.

„Nie sprzedawajmy swoich ideałów za miskę soczewicy. Nie sprzedawajmy swoich ideałów, kupując swoim bratem” — apelował 27 lutego 1983 r. Przestrzegając jednak przed odwetem, mówiąc na przykład: **„Bądźmy silni miłością, modląc się za braci błądzących, nie potępiając nikogo, a piętnując i demaskując zło** - (27 marca 1983 r.)”.

Zachęcał, żeby wbrew wszystkiemu Polacy mieli nadzieję. **„Musimy wierzyć, że przyjdą czasy, kiedy nasze wysiłki i trudy - dziś bezowocne - będą owocowały dla dobra naszej umiłowanej ojczyzny”**.

W czasie mszy św. 11 października 1982 r. zaznaczył, że **„tak, jak dzisiaj napiętnuje historia wszystkich zbrodniarzy, którzy przelewali krew niewinną w hitlerowskich obozach kaźni, którzy przelewali krew niewinną w Katyniu i innych miejscach zbrodni, tak samo**

historia osądzi kiedyś tych, którzy używają przemocy, którzy potrafią wdeptać w błoto swojego brata; którzy posługując się pałkami pozbawiają zdrowia niewinnych, którzy mordowali w kopalni Wujek i gdzie indziej”.

Ks. Jerzy (Alfons Popiełuszko) urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy koło Suchowoli na ziemi białostockiej. Jego rodzice, Marianna i Władysław, prowadzili gospodarstwo rolne. W 1954 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Suchowoli. Cztery lata później został ministrantem w miejscowym kościele parafialnym. W 1961 r. rozpoczął edukację w liceum ogólnokształcącym w Suchowoli.

W 1965 r., po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego pw. św. Jana Chrzyciela w Warszawie. Na początku drugiego roku studiów został wcielony do wojska, do jednej z istniejących wówczas specjalnych jednostek dla kleryków w Bartoszyczach na Mazurach. Tam, 7 grudnia 1966 r., złożył przysięgę wojskową. W latach 1966-1968 odbywał zasadniczą służbę wojskową. W czasie pobytu w wojsku był prześladowany i dręczony. Po

powrocie ciężko zachorował.

Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 r. w katedrze św. Jana Chrzyciela w Warszawie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski. Następnie został skierowany, jako wikariusz, na swoją pierwszą placówkę duszpasterską w Ząbkach koło Warszawy. W latach 1975-78 pracował w kościele św. Anny. Przez krótki czas był także wikariuszem w parafii Dzieciątka Jezus na Żoliborzu. W maju 1980 r. został przeniesiony do parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

Po powstaniu Solidarności stał się jej duchowym przywódcą. Był duszpasterzem krajowym ludzi pracy oraz służby zdrowia. Parafia św. Stanisława Kostki jest głównym miejscem kultu duszpasterza ludzi pracy. Od 1984 r. grób męczennika odwiedziło ponad 23 mln wiernych, w tym kardynałowie, biskupi, prezydenci i przedstawiciele świata kultury.

Papież Benedykt XVI 6 czerwca 2010 r. zaliczył ks. Jerzego Popiełuszkę do grona błogosławionych, a papież Franciszek w 2014 r. ustanowił go patronem „Solidarności”.

olnk/PAP

OGŁOSZENIA

Usługi

HIGHLANDER TREE SERVICE - polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew (\$50 zniżki do \$1000 i \$100 powyżej \$1000 z tym ogłoszeniem) ZENEK 203-922-8803. Shelton, posiadamy licencje i ubezpieczenie.

Międzynarodowe Prawo Jazdy, Drive International LLC, PO Box 1200, New Britain, CT 06050. Info tel. 860-299-5153.

Drożność rur kanalizacyjnych oraz sprawdzanie kamerą stanu w jakim się one znajdują. Marek, dzwonić na numer 860-331-1866

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826.

OGŁOSZENIA

Inne

Szukam pracy do opieki osoby starszej na 4 dni w tygodniu od poniedziałku do czwartku tel. 203 521 1316

Poznam Panią do lat 72 w celu towarzyskim tel. 860-749-1436

Doświadczona, cierpliwa w średnim wieku, zaopiekuję się osobą starszą przez 5 dni w tygodniu. tel. 475-988-5690

Sprzedam

Volvo 2007 po kapitalnym remoncie, silnik **Kumis** oraz **Trailer 2017** z Pracą. tel.203-924-9833

Sprzedam łóżko szpitalne firmy Hill Room, Total Care Sport. Niska cena. Tel. 860 402 4244

Sprzedam samochód 1991 rok Cadillac Deville, 47,000 mil. Tel. 203 993-4935

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę od 9:30 do 10:00, WRYM, 840 AM. Polska muzyka, kącik poezji, aktualności, kącik porad i inne bieżące wiadomości. Kontakt Teresa Borowski, 860-229-6470.

POLSKA W MUZYCE I PIEŚNI W każdą niedzielę w godzinach 10.00-12.00 na falach FM 88.7 i na internecie na stronie www.wnhu.org.

OGŁOSZENIA za \$2

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478 z załączonym czekiem wystawionym na Polonia Publishing.

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$2 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478

tel./fax: (203) 881-1962

email: Poloniakaz@aol.com

web: Polonia-news.cba.pl

REDAKCJA:

Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, Maciej Kochanowicz - web designer

WSPÓLPRACUJĄ:

Wioletta Jusiński, Izabela Pardo-Malecka, Anna Czop, Jacek Zawojski, O. Marcin Cwierz, Kazimiera Ferenc

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.

© 2009 Polonia Publishing, LLC



Otwarcie
nowej
kwiaciarni
25 Października
2023

UWAGA UWAGA!

Kwiaciarnia Marzi Florist będzie zamknięta
Właściciel Gary Marzi przechodzi na
zasłużona emeryturę, ale Basia Wnuk
będzie kontynuować wysoka jakość usług
w nowej lokalizacji i pod nowa nazwa

Basia's Flower Studio

33 Charles St
New Britain CT 06051
Na granicy New Britain i Newington
basiaflowerstudio@yahoo.com
(860) 978-4447
(860) 594-4032

ZAPRASZAMY
do składania
zamówień
na kwiaty
na Wszystkich
Świątecznych





TRANSPORT NA LOTNISKA
Lotniska: JFK, Logan, Newark, Bradley



WYSYŁKA PACZEK
Prosto z naszego biura do Polski



WYCIECZKA DO LAS VEGAS
od 1 do 5 MARCA 2024



MIENIE PRZESIEDLEŃCZE
Wysyłamy samochody, quady, skutery, mienie przesiedleńcze



ODNAWIANIE PASZPORTÓW
Pomagamy we wszystkich formalnościach



WYSYŁKA PIENIĘDZY
Prosto z naszego biura do Twoich najbliższych



LUXE RIDE ENTERPRISE

Nasz adres:
40 BROAD ST,
NEW BRITAIN,
CONNECTICUT

Nasze numery telefonów:
(860)922 1210
(860)924 0913
(860)357 3023

Nasza strona:



luxerideenterprise.com
luxerideenterprise.com

MEDICARE

UBEZPIECZENIA ZDROWOTNE DLA SENIORÓW

- pomoc w zapisaniu się na Medicare
- pomoc w wyborze właściwego planu Medicare
- pomoc w sprawdzeniu Twoich kwalifikacji na zapomogę, która może pomóc płacić za Twoje ubezpieczenie i pokryć koszty lekarstw
- porady finansowe: IRA, 401K, ANNUITY, ROTH IRA itp.
- pomoc w zapisaniu się na "Obama Care" - ACCESS HEALTH
- plany Medicaid dla osób w domach opieki seniorów
- ubezpieczenia na życie
- NOTARIUSZ PUBLICZNY

Osoby z niskimi dochodami, które otrzymują ze stanu (Gray Card), właśnie teraz mają okazję skorzystania z planu, który pokrywa usługi dentystyczne okulistyczne, koszty dojazdu do lekarza, koszty kupna aparatów słuchowych, pomaga sfinansować zakupy produktów spożywczych i medycznych, które nie wymagają recepty.

Chroń i powiększaj swoje oszczędności zaczynając od 5% rocznej stopy procentowej. Nie zwlekaj z podjęciem decyzji. Zadzwoń do nas już dziś! Stawki mogą już wkrótce ulec zmianie.

LIMIT MIESIĘCZNYCH DOCHODÓW, ABY KWALIFIKOWAĆ SIĘ NA POMOC STANOWĄ		
QMB	1 osoba małżeństwo	\$2,564.00 miesięcznie \$3,467.00 miesięcznie
SLMB	1 osoba małżeństwo	\$2,807.00 miesięcznie \$3,797.00 miesięcznie
ALMB	1 osoba małżeństwo	\$2,989.00 miesięcznie \$4,043.00 miesięcznie



**BEATA
RAYMOND**

**LICENCJONOWANA
AGENTKA NA
STANY:
CT, MA, FL**



195 WEST MAIN STREET, NEW BRITAIN CT 06052
360 N MAIN ST, SUITE 5, SOUTHTON CT 06489

**GODZINY PRACY
BIURA NEW BRITAIN
PON-PT 9AM-4PM
SOBOTA 9AM-12AM (CO DRUGĄ)**

WEBSITE: RAYMONDSENIORPLANNING.COM
EMAIL: RAYMONDSENIORPLANNING@GMAIL.COM

(203) 699-2611

We do not offer every plan available in your area. Any information we provide is limited to those plans we do offer in your area. Please contact Medicare.gov or 1-800-MEDICARE to get information on all of your options